Dziś nowa powieść!!!

Konkurs powieściowy „Głosu" | KUPON Nr 1

Cena numeru 2 zł.

GŁOS KALISKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III — WTOREK, 15 LIPCA 1947 ROKU — Nr 192 (773)

Za przyczyną Anglosasów

krew leje się w Grecji

Ofensywa powstańców - wywołała fale dzikich represji w całym kraju. Przed utworzeniem rządu na terenach wyzwolonych przez powstańców

MOSKWA PAP. — Agencja Tass donosi z Aten, że dziennik „Rizospastis" zamieścił artykuł sekretarza greckiej partii komunistycznej Zaharidesa o obecnej sytuacji w Grecji. Zdaniem Zaharidesa dwa główne czynniki stanowią dziś o politycznym obliczu Grecji.

1) interwencja anglosaska, popierająca reakcyjną monarchię, 2) walka o niepodległość i demokrację prowadzona przez naród grecki przeciwko faszystom.

Wynik walki zadecyduje o tym, czy Grecja będzie wolna, czy też stanie się kolonią obcego kapitału. Zahariades podkreśla, że naród pragnie pokoju i dlatego partia komunistyczna popiera porozumienie między partiami demokratycznymi, dla pokonania obozu prawicowego. Ponieważ wskutek presji czynników zagranicznych, partie nie zgodziły się na takie rozwiązanie, cała odpowiedzialność **za losy Grecji znalazła się w rękach faszystów i przedstawicieli t. zw. centrum, którzy w wielu wypadkach prześcigają w serwiliźmie wobec cudzoziemców nawet prawicowców.**

Obecnie jedynym rozwiązaniem jest **stworzenie nowego demokratycznego rządu na terenach wyzwolonych przez powstańców.** Agencja Tass dodaje, że artykuł ten jest szeroko komentowany w kołach politycznych i uważany za ostatnie ostrzeżenie pod adresem obozu reakcyjnego, rządzącego w Grecji.

BELGRAD PAP. — Radio belgradzkie donosi, że powstańcy greccy rozpoczęli **nową ofensywę w okolicy Floriny, 80 kilometrów na północny wschód od Konitzy. 11 oddziałów partyzanckich zaatakowało wojska rządowe w tym rejonie. Powstańcy zajęli kilka ważnych pod względem strategicznym miejscowości.**

LONDYN PAP. — Jak donosi agencja Reutera, w niedzielę rozgorzały **zaciekłe walki na granicy grecko - albańskiej w pobliżu miasta Konitza. Oddziały partyzanckie zaatakowały garnizon wojsk rządowych, zadając mu poważne straty. Władze greckie przesłały drogą lotniczą posiłki, i według ostatnich doniesień, zdołały rzekomo opanować sytuację.**

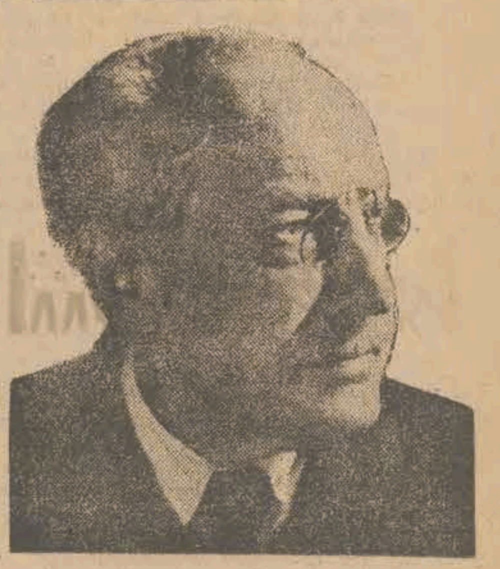
W poniedziałek najzaciętsze walki toczyły się o most Borozani i wieś Ayos Nikolaos, oddalone o 10 km. od Konitzy.

MOSKWA (obsł. wł.) — Według oficjalnych informacji z Aten — grecka rada **ministrów poleciła ministrom Aleksandrosowi i Hagisanosowi przygotowanie dekretu, na mocy którego grecka partia komunistyczna jak również sympatyzujące z nią partie zostaną oficjalnie uznane za nielegalne.**

Na podstawie tegoż dekretu pozostałe nieliczne pisma demokratyczne w Grecji mają również ulec likwidacji.

Płynie żywność dla Niemców

LONDYN PAP. — Jak donosi agencja Reutera, rzeczoznawca amerykański do spraw wyżywienia, Eddy Sherwood oświadczył na konferencji prasowej w Duesseldorfie, że *Niemcy zachodnie otrzymają w roku gospodarczym 1947-48 — 3.600 tysięcy ton pszenicy.* Sherwood podkreślił jednocześnie konieczność dostawy do Niemiec w tym okresie conajmniej *16 tysięcy ton tłuszczu.*



Dr. ZDENEK NEJEDLY — czechosłowacki minister Opieki Społecznej, wygłosił wczoraj przez radio przemówienie na temat konferencji paryskiej. Minister stwierdził, że **konferencja paryska nie ma na celu udzielania pomocy państwom europejskim, pomocy tej naprawdę potrzebującym, ani też uregulowania produkcji europejskiej. Celem konferencji jest znalezienie rynków zbytu dla przemysłu amerykańskiego. Kapitalizmowi amerykańskiemu nie chodzi o ratowanie Europy, lecz przede wszystkim o Niemcy, które po odbudowie mogłyby stanowić coś w rodzaju przeciwwagi Związku Radzieckiego. Państwa słowiańskie — powiedział Nejedly — nie będą brały udziału w takiej odbudowie Europy.**

Konferencja pod znakiem sporów

Giełdy przygotowują dolary dla krwawego kata Hiszpanii gen. Franco

LONDYN (obsł. wł.). Na wczorajszym posiedzeniu konferencji paryskiej, które trwało również bardzo krótko przyjęto propozycję Komisji Głównej odnośnie składu Komitetu Wykonawczego konferencji oraz składu poszczególnych podkomisji technicznych.

W skład Komitetu Wykonawczego wchodzą przedstawiciele **Wielkiej Brytanii, Francji, Włoch, Norwegii i Holandii.**

Uchwała ta spotkała się ze sprzeciwem przedstawicieli Turcji i Grecji, którzy wyrazili pragnienie, aby ich rządy były reprezentowane w Komitecie Wykonawczym.

W związku z różnicami zdań, które się zarysowały na konferencji — „Parisien Libre" podaje między innymi: **„Konferencja paryska została otwarta pod złym znakiem. Między uczestnikami** odczuwa się brak zaufania. **Przedstawiciele Szwecji, Danii i Szwajcarii nie ukrywają swych zastrzeżeń i domagają się wyjaśnienia pewnych problemów".**

PARYŻ PAP. W kołach politycznych omawia się modyfikacje, wniesione przez komitet ogólny do pierwotnego planu brytyjsko-francuskiego. Okazuje się, że w nowym planie, przyjętym przez komitet ogólny i zatwierdzonym na posiedzeniu plenarnym, wycofana została **wzmianka, dotycząca wyłączenia Hiszpanii z „europejskiego planu gospodarczego".** Paryski korespondent Tass stwierdza w związku z tym, że **komitet współpracy zamierza rozszerzyć swą działalność również na Hiszpanię.**

Delegacja rumuńska w Bułgarii

SOFIA PAP. W dniu 13 lipca przybyła do Sofii delegacja rumuńska z premierem Petru Groza na czele. W skład delegacji wchodzą m. in.: **minister spraw zagranicznych Tatarescu, min. przemysłu i handlu Georgyu Dej, min. oświaty Stefan Voitek.**

Delegację powitał na dworcu premier bułgarski Dimitrow, członkowie rządu bułgarskiego oraz poseł radziecki Kirsanow. W czasie pobytu delegacji omówiona będzie **sprawa podpisania rumuńsko-bułgarskiego paktu przyjaźni i wzajemnej pomocy.**

Ceny maksymalne

Na innym miejscu publikujemy pierwszy cennik na 41 artykułów pierwszej potrzeby ustalony przez Komisję Cennikową na m. Łódź.

Cennik obowiązuje z dniem dzisiejszym. Ustalone ceny są **maksymalne** to znaczy, że **cen wyższych pobierać sklepom nie wolno. Pobieranie ceny wyższej podlega karze więzienia do lat pięciu i grzywnie do 5 milionów złotych.**

Komisja Specjalna jest ponadto wyposażona w prawo osadzenia spekulantów w obozie pracy, konfiskaty towarów, urządzeń przedsiębiorstwa, zamykania sklepów należących do spekulantów, a nawet może pozbawić oskarżonego uprawnień handlowych i przemysłowych oraz prawa do zajmowania sklepu.

Następne cenniki na dalsze artykuły będą wkrótce ogłoszone.

Od dziś należy przejść do systematycznej ofensywy przeciw spekulantom. Niech na każdego kto naruszy ustalone ceny maksymalne spadnie surowa kara.

Walka przeciw spekulantom, walka o unormowanie cen, o ich dalszą obniżkę dopiero się zaczyna na dobre.

Wojna przeciw spekulantom, jeśli ma być skuteczną, musi być powszechną. **Do akcji kontroli muszą wspólnie przystąpić i peperowcy i pepesowcy i bezpartyjni.** Musi utworzyć się prawdziwy front walki przeciw rozpanoszonemu paskarstwu. Nikt z uczciwych ludzi pracy nie może stać na uboczu. Każdy człowiek pracy, zaś przede wszystkim kobiety pracujące muszą wziąć udział w tej walce. Nie wolno tolerować ani jednego faktu naruszenia cennika przez „swojego" sklepikarza czy kupca.

Pamiętajmy! Walka o unormowanie cen, o ich systematyczną dalszą obniżkę jest walką o poprawę bytu świata pracy, jest walką o najszybsze wykonanie Planu Trzyletniego. Wszyscy na front walki ze spekulacją i lichwą!

Enver Hodża — w Moskwie

PARYŻ (Obsł. wł.) — Z Moskwy donoszą iż przybył tam wczoraj premier rządu albańskiego Enwer - Hodża. Na lotnisku oczekiwali go minister Mołotow, wiceminister Wyszyński, wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR oraz członkowie poselstwa albańskiego w Moskwie.

Wysłannik giełdy

NOWY JORK (Obsł. wł.) — Przedstawiciel komitetu USA do spraw pomocy amerykańskiej dla Grecji Dwight P. Griswold znajduje się obecnie w drodze do Grecji, gdzie przystąpi do „wykonywania swoich obowiązków".

Rozgłośnia nowojorska podaje przy tym, iż Griswold odbywa tę podróż drogą powietrzną na samolocie „Independence" — *„Niepodległość"(!)* oddanym mu do dyspozycji przez prez. Trumana.

Marshall ma mówić

NOWY JORK PAP. — Amerykański sekretarz stanu Marshall ma wygłosić w poniedziałek późnym wieczorem przemówienie do gubernatorów 48 stanów, w którym poruszy zagadnienia polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych.

ś. † p.

Maria Zarębińska-Broniewska

aktorka — więzień Oświęcimia zmarła w Zurychu 5 lipca 1947 r.

Pamięci rzetelnej artystki, dobrej koleżanki i dzielnej obywatelki — cześć składają

Państwowy Teatr Wojska Polskiego
Teatr TUR
Wojewódzki Oddział Z. Z. A. S. P.
Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna

Tow. Władysławowi BRONIEWSKIEMU

z powodu zgonu Jego żony

Marii ZARĘBINSKIEJ-BRONIEWSKIEJ

wyrazy najgłębszego współczucia składa

REDAKCJA „GŁOSU ROBOTNICZEGO"

Niemcy muszą zapłacić

za zniszczenia wojenne Europy — oświadcza Maurice Thorez — w wywiadzie na temat konferencji paryskiej

PARYŻ PAP. — Sekretarz generalny francuskiej partii komunistycznej Thorez udzielił korespondentowi amerykańskiej INS (International News Service) wywiadu, w którym oświadczył m. in.:

„Plan Marshalla i konferencja paryska mają na celu sporządzenie inwentarza potrzeb Europy. Niemcy wchodzą do tego inwentarza Któż uwierzy, że w tej sytuacji Niemcy zapłacą odszkodowania wojenne? Jest rzeczą oczywistą, że nie będzie o tym mowy. Obawiamy się, aby ta konferencja nie uznała Niemiec za wolne od zobowiązań.

My nigdy się na to nie zgodzimy. Niemcy winny płacić odszkodowania. Zmierza się szybko do tego, aby uznać Niemcy za europejskie mocarstwo gospodarcze i postawić na stopie równej z innymi uczestnikami konferencji. Będziemy świadkami odbudowy Niemiec przez aliantów, jak to było po pierwszej wojnie światowej. Nie zgodzimy się na to i nie zgodzi się żaden Francuz.

Domagamy się twardej polityki odszkodowań. Uważamy, że poziom życia w Niemczech powinien być podniesionym, ponieważ po pierwsze jest to humanitarne, a po wtóre, Niemcy wtedy będą mogły łatwiej dostarczyć należnych odszkodowań. Nie oznacza to jednak, że ciężki przemysł niemiecki ma być odbudowany. *Ciężki przemysł pozwoliłby Niemcom na odrodzenie ich potencjału wojennego. My, komuniści, nie chcemy tego tolerować. Wszyscy Francuzi uważają, że surowa kontrola Ruhry jest konieczna. Nie znajduję nic w planie Marshalla co by przewidywało podobną kontrolę".*

W sprawie polityki wewnętrznej Thorez oświadczył między innymi: *„Twierdzimy, że nasze miejsce jest w rządzie, ponieważ reprezentujemy największą partię polityczną Francji. Wydaje się niezrozumiałe w oczach 6 milionów Francuzów, którzy głosowali na listę komunistyczną, że ich reprezentanci nie zasiadają w rządzie. Gdybyśmy byli w rządzie, klasa robotnicza nie miałaby powodów do strajków, ponieważ nasza tam obecność oznaczałaby, że przyzna się premie od produkcji, żądane przez pracowników, którzy tę produkcję powiększają.*

Nie byłoby oczywiście inflacji z powodu premii od produkcji, ponieważ wzrosłaby sama produkcja.

Ambasador Francji

przed mikrofonem Polskiego Radia

WARSZAWA PAP. Z okazji święta narodowego Francji w dniu 14 lipca, ambasador Francji w Warszawie Roger Garreau przed mikrofonem Polskiego Radia wygłosił przemówienie z okazji święta narodowego Francji, podkreślając że po tak straszliwej wojnie dochodzą jednak do głosu jednostki pełne złej woli, samolubstwa, chciwości i cynizmu.

Naród francuski nie wyrzekł się żadnej z głęboko wrośniętych zasad postępującej naprzód rewolucji, której hasła gloryfikuje dziś z większym niż kiedykolwiek zapałem. Te hasła: wolność, równość, braterstwo — prawdziwej demokracji, z których Karta Narodowa usiłowała ustanowić prawo świata i które należałoby nakazać szanować wszystkim, zarówno małym jak i wielkim".

Na szpaltach prasy

14 LIPCA

W związku z pamiętną rocznicą zdobycia Bastylii — Świętem Narodowym Francji, pisze „Głos Ludu":

„Piękne jest Święto Narodowe Francji. Piękne dlatego, bo jest ono związane z wielkim dniem nie tylko francuskiego, lecz ogólnoeuropejskiego postępu, nie tylko francuskiej, lecz ogólnoeuropejskiej demokracji.

Czternasty lipca — dzień szturmu Bastylii — to początek Wielkiej Rewolucji Francuskiej, rewolucji, która na całym naszym kontynencie dała sygnał do walki z przeżytym, zgniłym ładem pańszczyźnianym.

Bliską była ta rewolucja narodowi polskiemu. Jej echa dodawały otuchy lewicy Sejmu Czteroletniego. Jej przykład przyświecał jakobinom insurekcji kościuszkowskiej. Formowały się pod jej sztandarami Legiony Henryka Dąbrowskiego".

Zaznaczając, iż Francja przechodzi dziś poważny kryzys, a są siły, które chciałyby przekreślić przeszłość Francji i oderwać ją od obozu demokracji, aby zaprząc ją do odbudowy niemieckiej potęgi w Europie, „Głos Ludu" kończy z naciskiem:

„Nie wierzymy w powodzenie tych prób. Wierzymy w instynkt narodowy i demokratyczny narodu francuskiego, narodu Czternastego Lipca. Wierzymy w siły demokracji we Francji — w siły francuskiego ruchu robotniczego, spadkobiercy jakobinów Wielkiej Rewolucji, bohaterów walk czerwcowych 1848 r., żołnierzy Komuny Paryskiej i tego ruchu robotniczego, który odegrał wspaniałą, decydującą rolę w Oporze przeciw niemieckim najeźdźcom i petainowskim lokajom Hitlera. Wierzymy w wielką, demokratyczną i postępową przyszłość Francji.

Naród polski, obóz demokracji polskiej jest w dniu Narodowego Święta Francji razem z narodem francuskim i z francuskimi masami ludowymi".

XI-ta rocznica

ataku faszystów na Hiszpanię

Odezwa rumuńskich uczonych i mężów stanu do wszystkich państw świata

BUKARESZT PAP. W związku ze zbliżającą się 11 rocznicą faszystowskiego zamachu stanu i wybuchem wojny domowej w Hiszpanii, grupa rumuńskich przywódców politycznych oraz uczonych ogłosiła odezwę przypominającą, że **naród hiszpański uległ w nierównej walce z siłami światowej reakcji, która teraz jak i dawniej popiera faszystowski ustrój gen. Franco.** Jednakże naród hiszpański nie zaprzestał walki. Cały świat postępowy jest wstrząśnięty ohydnymi zbrodniami rządu Franco. Setki tysięcy mężczyzn, kobiet i dzieci zostało rozstrzelanych lub pogrzebanych za życia w obozach koncentracyjnych.

Od czasu upadku faszyzmu niemieckiego, **pomimo moralnego potępienia Franco przez ONZ, ten pogrobowiec Hitlera w dalszym ciągu rządzi dzięki poparciu międzynarodowych trustów i monopoli, kierujących światową reakcją.** Hiszpania gen. Franco stanowi zagrożenie pokoju i walka ludu hiszpańskiego o wyzwolenie, jest walką całej ludzkości o pokój i wolność. Odezwa stwierdza następnie: **„Zdając sobie sprawę, że nasza młoda demokracja zagrożona jest w swoim rozwoju przez te same imperialistyczne, reakcyjne elementy, które uciskają lud hiszpański — wzywamy narody całego świata do dalszych wysiłków dla poparcia walki wolnych Hiszpanów. Żądamy wypełnienia postanowień ONZ, zaprzestania gospodarczego poparcia, udzielanego ustrojowi Franco przez anglosaskie trusty, oraz uznania republikańskiego rządu hiszpańskiego za jedyny rząd legalny.**

Armia japońska w Mandżurii

LONDYN PAP. Jak donosi korespondent agencji Reutera z Tokio: repatrianci z Mandżurii twierdzą: że w górach Czang-Pai-Szan na pograniczu mandżursko-koreańskim ukrywa się dotychczas armia japońska; licząca około 40 tys. żołnierzy.

W chwili zakończenia wojny Japończycy ci; którzy stanowili część t. zw. armii Kwantungu, mającej rozpocząć kontrofensywę przeciwko armii radzieckiej, postanowili nie składać broni i ukryli się w niedostępnych okolicach górskich. Armia ta jest podobno całkowicie uzbrojona i zaopatrzona w żywność na okres przynajmniej 2 lat. Wraz z żołnierzami ukrywa się w górach około 10 tys. kolaboracjonistów mandżurskich, którzy podczas okupacji współpracowali z Japończykami.

Na marginesie

Pierwsze kłopoty

Emigranci londyńscy mają, jak wiadomo, nowego „prezydenta", w osobie p. Augusta Zalewskiego, b. ministra „sanacji". Pan Zalewski znany był w całej Polsce z tego, że lubił dobrze jeść, dużo spać i opowiadać pikantne anegdotki, stroniąc przytym konsekwentnie od wszystkiego, co przypominało jakąkolwiek pracę. Przez parę lat p. Zalewski pętał się u boku Beka w Min. Spraw Zagranicznych, gdy zaś został przezeń ostatecznie wysadzony z siodła, znalazł sobie natychmiast świetną synekurę w jednym z największych banków warszawskich. Znowuż więc mógł dobrze jeść, dużo spać i t. d., wolny już nawet od obowiązków dyplomatów — reprezentacyjnej natury.

Pan Zaleski umiał się „urządzać" i za „sanacji" i na emigracji. Wydaje się jednak, że na starość ten „mąż stanu" z nieprawdziwego zdarzenia stracił poczucie rzeczywistości, że zabrakło mu poprostu piątej klepki.

Bo jak inaczej wytłumaczyć fakt, że pan Zaleski zostawszy „prezydentem" (czego?), wystąpił do rządu W. Brytanii z żądaniem uznania(!) jego „prezydenckiej" godności oraz „gabinetu ministerialnego", który u jego boku funkcjonuje.

Rząd brytyjski odrzucił, rzecz jasna, z punktu te dziwaczne roszczenia, a wiceminister spraw zagranicznych — Mayhew oświadczył w parlamencie, że p. Zaleski, — owszem — może sobie nadal mieszkać w Anglii, ale tylko jako osoba prywatna, podlegająca prawom angielskim.

Należy przypuszczać, że po, tym, tak niefortunnie dla p. Zaleskiego zakończonym incydencie, operetkowy „prezydent" zapadnie w właściwy sobie stan pół-drzemki i nie będzie więcej budził śmiechu na widowni występami, godnymi zaiste „Augusta" z budy jarmarcznej.

B. D.

Pogrzeb

Marii Zarębińskiej - Broniewskiej

Dziś, we wtorek dnia 15 bm. o godz. 10-ej rano odbędzie się w Warszawie uroczysty pogrzeb ś. p. Marii Zarębińskiej - Broniewskiej, której zwłoki złożone zostaną na cmentarzu na Powązkach.

Maria Zarębińska - Broniewska, urodzona dnia 22. 4. 1904 r. w woj. kieleckim, po ukończeniu Państwowego Gimnazjum w Kielcach zakończyła chlubnie Instytut Reduty i od 1926 roku począwszy występowała kolejno w teatrach: Reduta, im. Wyspiańskiego w Katowicach, Miejskim w Radomiu, Jaracza, Polskim i w teatrach T. K. K. T. w Warszawie.

W listopadzie 1939 r. przedostała się do Lwowa, gdzie występowała w Polskim Teatrze do momentu wybuchu wojny niemiecko - rosyjskiej. Powróciła do Warszawy w roku 1942 i tu w kwietniu 1943 r. została aresztowana przez Gestapo i uwięziona początkowo w obozie w Oświęcimiu, później w Ravensbrück i Buchenwaldzie.

Po powrocie do kraju, na skutek nabytej w obozie choroby, zmarła dnia 5. 7. 1947 r. w Zurichu.

JAMES ALDRIDGE 1

SPRAWA HONORU

POWIEŚĆ

ROZDZIAŁ I.

Lato było przesycone kurzem i pyłem. Dochodziło do tego, że ludzie musieli wkładać maski gazowe. Kurz pokrywał wszystko. Pyłem i kurzem osnute było całe lotnisko. Kurz był wszędzie: w jedzeniu, na talerzach i miskach, na ubraniu... wszędzie. Od wieczora do rana i od rana do wieczora. Na pryczach: wieczorem, w nocy, przez cały dzień. W ustach: przez cały dzień i cała noc. W wodzie. Na powierzchni wszystkiego, co tylko posiadało powierzchnię.

Kurz był synonimem letniego skwaru: drugim synonimem spiekoty był brud. Brud, który pokrywał ciało i twarz. Czasem zdawało się, że jeżeli można byłoby zmyć ten brudny kurz z ciała i włożyć czyste ubranie, to od razu człowiek poczułby się rześki, mimo skwaru i duszności.

A prócz kurzu, był jeszcze pot, były muchy, wilgotne noce i zimne poranki. Pot i muchy były też synonimem kurzu i spiekoty. Wartoby się uwolnić od much, a nie będziesz się pocił. Tak przypuszczano. Czuć ciągle na twarzy obrzydliwy lep, powstały z potu i kurzu, było wstrętnym. Dotyk mokrej od potu, brudnej od kurzu koszuli, był jeszcze wstrętniejszy. Uczucie obrzydzenia nie opuszczało nawet wtedy, gdy zdejmowano koszulę.

Jeżeli zdołano zapomnieć na chwilkę o kurzu, pocie i muchach, to na horyzoncie ukazywały się włoskie samoloty. Zjawiały się zwykle nad ranem, o wpół do drugiej, razem z księżycem na niebie. Sen był przerywany. Ledwie zaśniesz — nalot. Pozostawanie na pryczy było niemożliwe, gdyż od razu sypały się bomby i musiano chować się w rowach przeciwlotniczych. A wracając na prycze z rowów, przynosiło się jeszcze więcej kurzu i brudu.

Tego lata pierwsze skrzypce grali Włosi. Ataki przybrały na sile, gdy dowództwo objął Graziani. On pierwszy uruchomił samoloty „K. R.-42", uzbrojone w działka z przeciwpancernymi pociskami.

Odpowiedzialnym zadaniem dopilnowania i przyłapania „K. R.-42" obarczono pościgowce typu „Gladiator". Ale to była beznadziejna sprawa. „K. R.-42" — zwykle były niewidzialne, o ile zaś przypadkowo trafiały się w polu widzenia, to znajdowały się zbyt blisko od swoich baz i nie warto było już ich ścigać. Do prawdziwych walk nigdy nie dochodziło, bo Włosi mieli rozkaz uciekać od razu, po pierwszej potyczce. Było to rozsądne, chociaż odbierało im ducha i chęć do bitwy. Nic więc dziwnego, że Włosi trzymali się niezbyt mocno podczas utarczek powietrznych.

Czasem „Gladiatory" ostrzeliwały pozycje nieprzyjacielskie oraz skupienia wojsk. Włosi budowali szosę strategiczną między Sidi Barani i Marsa Matruk. Szosa biegła prosto na przestrzeni 20 mil. Dwa razy „Gladiatory" ostrzeliwały saperów, zajętych przy jej budowie. Kilku z nich zostało zabitych, ale to bynajmniej nie wstrzymywało tempa pracy.

A potem, po tych nalotach, nastąpiła absolutna cisza. Taka cisza, że „Gladiatory" jeden po drugim wyprawiały się do Heliopolis dla remontu i skontrolowania motorów. Póki samolot był w remoncie pilot korzystał z dwóch — trzech dni urlopu, spędzanego w Kairze. Potem wracał na swoje lotnisko. Tak się przedstawiały sprawy w końcu października, gdy Włosi wtargnęli do Grecji.

Większość samolotów, wchodzących w skład 80-ej eskadry, znajdowała się wtedy w Heliopolis, więc cała eskadra otrzymała rozkaz odlotu do Aten.

ROZDZIAŁ II.

— A więc zatrzymamy się na 12.000? — zapytał młody lotnik.

— Owszem. Przypuszczam, że tak! — skinął głową John Quell. — Grecy zapewniają, że ich zauważono na wysokości 10.000. Ale któż to może sprawdzić? Po trawie i błocie przeszli do samolotów, które znajdowały się w końcu lotniska.

— Trzymaj się blisko Gorella, słyszysz, Tap? Nie pozwalaj mu się zbytnio zagalopować!

— Dobrze!

— I sam się nie zagalopuj, proszę!

— Dobrze! — powtórzył Tap. — Ale, jak myślisz, czy oni mają pościgowce?

— O ile mi wiadomo, nie! W każdym razie tutaj nie dolecą.

— Nie wiem, John. Gdy opuszczaliśmy Egipt, Włosi już mieli te swoje nowe „F-5".

Tap zamknął błyskawiczny zatrzask w kombinezonie i zaczął wkładać mocno zniszczone rękawiczki.

— Oni mają bardzo ograniczony promień działania. Ale, jeśli się ukażą, postaraj się zasłonić Gorella.

— Nie bardzo mi się podoba ciągnąć w ogonie. Mógłbyś sam zamykać ten szyk — odpowiedział Tap.

— Przyzwyczaisz się. Oglądaj się tylko za siebie. Uważaj tylko, czy nas nie gonią. To jest twoja najważniejsza funkcja. I patrz, aby Gorell nie pozostawał w tyle za mną. Jeżeli nie ukażą się pościgowce — on doskonale da sobie radę.

— Dobrze, tylko nie rób zbyt ostrych wiraży. Nie mogę zachować wysokości, idąc w ogonie. Muszę stosować się do ciebie.

— Postaram się. A więc uważaj na Gorella.

Lotnicy pożegnali się. Quell podszedł do samolotu, który znajdował się w pobliżu. W kabince już siedział młody lotnik.

— Nie pozostawaj za mną, Gorellu, słyszysz? — krzyknął Quell.

— Dobrze.

— Prawdopodobnie będziemy mieli do czynienia z „Savoyami". Jeżeli będziesz atakować, staraj się trafić w sam środek.

Gorell poprawił pasy spadochronu.

— Za tobą będzie szedł Tap.

(D. c. n.)

Dwie lekcje historii

Grunwald 1410 i Berlin 1945

Zjednoczona Słowiańszczyzna potężną tamą przeciw imperializmowi germańskiemu

W kronice Długosza, opisującego bitwę pod Grunwaldem i jej skutki, czytamy: „Jakoż pokazało się, że król i jego rada nie umieli korzystać ze zwycięstwa, by chwytać razem szczęście i sposobną porę".

Już Długosz z perspektywy zaledwie kilku dziesiątków lat potrafił ocenić chwiejną politykę Jagiełły, który zamiast ruszyć natychmiast po trupach krzyżackich na zdobycie wilczego gniazda wojującego germanizmu — Malborga i za jednym zamachem zniszczyć zagrażającą Polsce i całej północnej Słowiańszczyźnie potęgę krzyżaką, zwlekał i nie śpieszył naprzód. Z kurzawy bitewnej Grunwaldu nie wyłoniła się dla Jagiełły *wizja przyszłych stuleci*, w czasie których spod krzyżackiego płaszcza wyszła potęga Hohenzollernów, przyszłych grabarzy Polski.

Grunwald stanowił w wiekach średnich *szczytowy punkt nacisku niemieckiego* na północno - wschodnią Słowiańszczyznę. Od zamierzchłych czasów — gdzieś na 8. wieku naszej ery — plemiona germańskie rozpoczęły nieustanne parcie na wschód, tępiąc ogniem i mieczem ludy słowiańskie, zamieszkujące ziemie Europy środkowej. W wieku 9-tym jeszcze niemiecka Elba była słowiańską Łabą. W wieku 10-tym niemieccy książęta i margrabiowie dotarli nad Odrę i wtedy rozpoczął się akt drugi tragedii historycznej — germańskiej ekspansji na ziemie słowiańskie. Niemcy stanęli oko w oko z Państwem Polskim. Dzięki talentom organizacyjnym Mieszka I i Bolesława Chrobrego Polska stała się trudną do zniszczenia tamą dla niemieckiej zaborczości.

Kilka wieków trwa uparta walka Niemców z Polską, aż dochodzi do bitwy grunwaldzkiej. Zakon Krzyżacki — *forpoczta wojującego germanizmu na wschodzie* — tym razem postanawia zadać *ostateczny cios Słowiańszczyźnie*. Jednoczy pod swoimi sztandarami całą nację niemiecką, nie spodziewając się, aby Słowianie zrozumieli grożące im niebezpieczeństwo i zjednoczyli się. Jednak Zakon tym razem popełnił omyłkę. Instynkt samozachowawczy łącznie z światłą racją stanu nakazał narodom Europy północno - wschodniej dopomóc Polakom w tej walce na śmierć i życie. Obok rycerstwa polskiego stanęło na polach Grunwaldu rycerstwo ruskie, litewskie i czeskie. Zjednoczona Słowiańszczyzna *pokonała i zatrzymała siły germańskie*. Była to *pierwsza lekcja historii*, która powiedziała Słowianom, że śmiertelne niebezpieczeństwo niemieckie może odeprzeć Słowiańszczyznę wtedy, gdy jest zjednoczona.

Lekcja Grunwaldu nie została w pełni zrozumiana i wykorzystana. Niemcy, opatrzywszy swe rany, wrócili do polityki pochlebstw, podstępów i fałszu, a później zbrojnego gwałtu, który doprowadził do ponownej próby totalnego zniszczenia Słowian w drugiej wojnie światowej. I znów powtórzył się *ten sam dramat dziejowy* w daleko jednak bardziej gigantycznych rozmiarach. Zjednoczona Słowiańszczyzna w bitwach od Stalingradu, Moskwy do Berlina ponownie pokonała Niemców. Lecz za swoje zwycięstwo zapłaciła *straszliwymi ofiarami*.

Zestawienie lekcji Grunwaldu z doświadczeniami późniejszych stuleci i drugiej wojny światowej uczy nas, że trzeba nie tylko wspólnie przeciwstawiać się niebezpieczeństwu niemieckiemu, ale również i wspólnie zapobiegać mu. Uczy, że wspólnie przelana krew musi być więzią trwałą, nierozerwalną.

Bitwa grunwaldzka byłaby wtedy w pełni wykorzystana, gdyby nie tylko Malborg był zdobyty, ale gdyby Słowianie już wtedy zrozumieli, że *jedynym i prawdziwym wrogiem są Niemcy* i że trzeba na skutek tego utrwalić przymierze słowiańskie nie tylko na czas wojny, ale i na czas pokoju. Czego jeszcze nie nauczył Grunwald, tego wreszcie *nauczył Berlin w 1945 roku.*

Druga lekcja historii nauczyła nas, że bezpieczeństwo i pokój ludy słowiańskie uzyskają przez *wspólne budowanie lepszej przyszłości* na fundamentach zgody i braterskiej współpracy, która przybrała obecnie konkretne kształty umów sojuszniczych. Są one dowodem tego, że Słowiańszczyzna nie chce dopuścić do jeszcze jednej, krwawej rozprawy z światem germańskim, który musi być utrzymany zjednoczoną wolą naszych narodów poza granicą na Odrze i Nysie.

K. Mirski.

W 537-ą rocznicę zwycięstwa

Uroczystość na polach Grunwaldu

W niedzielę, dnia 13 bm. odbyły się we wszystkich osiedlach powiatowych woj. olsztyńskiego uroczystości lokalne, mające na celu **uczczenie 537 rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem.**

Na polach Grunwaldu uroczystości zostały zorganizowane przez Powiatowy Komitet Obywatelski w Ostródzie. Rankiem wyjechały do Grunwaldu ze wszystkich większych miejscowości woj. olsztyńskiego delegacje władz i organizacyj. Rząd Rzeczypospolitej reprezentowany był przez wojewodę olsztyńskiego, mgr. Jaśkiewicza.

Po odprawieniu nabożeństwa — odbyła się defilada wojska, hufców harcerskich i uczestników obozów Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. Uroczystości na polach Grunwaldu zakończyły się popisami młodzieży.

W Olsztynie uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem w Katedrze. W południe w auli gimnazjum miejskiego odbyła się akademia. W imieniu miasta przemawiał wiceprezydent Smoleński, podkreślając znaczenie polityczne Grunwaldu, jako symbolu zjednoczenia całej Słowiańszczyzny.

W całym województwie odbywały się zbiórki uliczne na cele Polskiego Związku Zachodniego.

Wakacyjny Uniwersytet Ludowy

organizuje Zw. Samopomocy Chłopskiej

Zarząd Główny Z. S. Ch. organizuje wakacyjny Kadrowy Uniwersytet Ludowy dla nauczycieli szkół powszechnych, względnie osób z równorzędnym wykształceniem. Czas trwania kursu łącznie z praktycznymi zajęciami — 3 miesiące. Prawdopodobna data rozpoczęcia kursu — 20 lipca br. Kurs odbędzie się w Zalesiu pod Warszawą. Kandydaci i kandydatki pragnący ukończyć powyższy kurs, a następnie uzyskać urlop płatny na czas trwania pracy w Uniwersytecie Ludowym, zechcą nadesłać do Zarządu Głównego Z. S. Ch. — Wydział Kultury Wsi — Warszawa, Plac Starynkiewicza 7, w terminie do 15 lipca br., następujące dokumenty:

1) Podanie o przyjęcie na kurs z dokładnym adresem zamieszkania;
2) Własnoręcznie napisany życiorys;
3) Zaświadczenie o posiadanych kwalifikacjach naukowych lub zawodowych;
4) Referencje organizacji społecznych, kulturalnych lub politycznych;
5) Zobowiązanie do conajmniej rocznej pracy we wskazanym Uniwersytecie Ludowym — po pomyślnym ukończeniu kursu.

Kandydaci przyjęci na Kadrowy Uniwersytet Ludowy zostaną powiadomieni telegraficznie o terminie kursu.

Zarząd Główny Z. S. Ch. zapewnia uczestnikom kursu:

1) Zwrot kosztów podróży od miejsca zamieszkania do Warszawy i z powrotem;
2) Bezpłatną naukę i utrzymanie;
3) Otrzymanie płatnego urlopu do pracy w U. L.

Podziękowanie

Zarząd Koła Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych w Łodzi, składa serdeczne podziękowanie Marii Frątczak za sumę zł 500, H. Chrzanowskiej — za sumę zł 2.000 maturzystkom i maturzystom Państwowego Pedagogium za sumę zł 2.500 na sieroty po polskich więźniach politycznych, zamordowanych w obozach koncentracyjnych.

Upiór nowego Monachium na horyzoncie polityki

Próby rozbicia Europy

Ostrzegawczy głos francuskich komunistów

„Humanité" opublikowała artykuł pt. *„Cios przeciwko Francji"*, w którym analizuje możliwe skutki i perspektywy obecnej polityki zagranicznej rządu francuskiego. Po stwierdzeniu, że w polityce tej zarysowuje się ostatnio *wyraźny zwrot* polegający na tym, że Francja pod naciskiem anglo - amerykańskim porzuciła szereg pozycji, które dotychczas określały jej stanowisko w kwestiach polityki zagranicznej — gazeta pisze:

„W Waszyngtonie generał Marshall zakomunikował, że potencjał przemysłowy Niemiec wkrótce ulegnie znacznemu zwiększeniu. W Niemczech analogiczne oświadczenie złożył generał Clay. Mówi się o tym, że przemysł metalurgiczny osiągnie bardzo szybko 80 proc. wydajności z roku 1938. Proniemieckie stanowisko Bevina jest powszechnie znane. Zapowiada się więc *odrodzenie potęgi niemieckiej na wielką skalę.*

Poza tym, ponieważ zasoby Niemiec mają zostać objęte planem Bevin — Bidault, odsuwa się na bok i przekreśla nasze żądania reparacyjne. Skończyło się żądanie umiędzynarodowienia Ruhry!

Wprost przeciwnie, nowa polityka pociąga za sobą przyłączenie francuskiej strefy okupacyjnej do dwustrefowego organizmu anglo-amerykańskiego. Blok zachodni kryje w sobie *zachodni blok niemiecki!* Oto polityka, z którą solidaryzuje się Georges Bidault.

Zamierza się harmonizować, koordynować, przystosowywać!

W odniesieniu do czego? W odniesieniu do zasadniczej linii polityki anglosaskiej, na którą składa się: 1) *szybka odbudowa potęgi niemieckiej w Europie;* 2) stworzenie *bloku zachodniego, złożonego ze zbieraniny wszystkich reakcyjnych państw;* 3) mieszanie się przy użyciu wszelkich środków *do życia wewnętrznego narodów.*

Operuje się *argumentami monachijskimi* po to, by usprawiedliwić to, co nie jest do usprawiedliwienia.

Jeżeli nasz przemysł, nasze rolnictwo i nasz handel zostaną zrujnowane, to w jaki sposób mają żyć miliony Francuzów? Z żebraniny?

Jak mają żyć w spokoju ci przemysłowcy, ci rzemieślnicy, ci kupcy, chłopi i robotnicy, których taka polityka doprowadzi do bankructwa? Czy chce się dla uniknięcia bezrobocia w Ameryce i w Anglii stworzyć bezrobocie u nas — aby wpędzić nas później w *awanturę i rzeź?*

Cofnięcie się z tej drogi jest palącą koniecznością. Czy zamierza się storpedować rozmyślnie konferencję, która ma uregulować zagadnienie niemieckie?

Już obecnie część prasy wyraża co do tego zaniepokojenie i wątpliwości. Przypomnijmy sobie *Monachium!* Trzeba, by w całym kraju podniósł się głos protestu wszystkich uczciwych ludzi przeciwko zamachowi, który szykuje się przeciw Francji. Trzeba wrócić na drogę porozumienia wszystkich wielkich sojuszników".

Ostrzegawczy głos komunistów francuskich pada w chwili, gdy podjęta została *próba rozbicia Europy*. Z tym głosem solidaryzuje się niewątpliwie bardzo znaczna część narodu francuskiego, który widzi grożące niebezpieczeństwo. Interesy Francji są zbieżne zarówno z naszymi interesami, jak i z interesami całej Europy.

W te *wspólne interesy jako całość* godzą *plany restauracji potęgi niemieckiej,* godzi polityka, uprawiana przez mocarstwa anglosaskie.

Wymiana między wsią i miastem

Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej

podstawą racjonalnej przebudowy spółdzielczości wiejskiej

Jedną ze szczelin, przez które wlewają się w nasze życie gospodarcze mętne fale spekulacji, są braki w naszej spółdzielczości wiejskiej.

Wprawdzie wieś nasza pokryta jest siecią różnego typu organizacji gospodarczych (spółdzielnie mleczarskie, rolniczo-handlowe, spożywcze, kasy Stefczyka itp.), ale dotychczas sieć ta ani nie jest dostatecznie rzutka i sprężysta, ani nie potrafiła należycie związać się z państwowym planem gospodarczym.

W rezultacie po dawnemu wykorzystywane są i wieś, i miasto przez mleczarza, handlarza zbożem sklepikarza i lichwiarza, a wieś w dużym stopniu pozostaje nadal poza orbitą planowania.

Spółdzielnie rolniczo-handlowe, rejonowe i powiatowe zobowiązane do skupu ziemiopłodów i do dostarczenia rolnikom narzędzi rolniczych i nawozów sztucznych, nie wywiązują się zadawalająco ze swych obowiązków wobec Państwa i nie zaspakajają elementarnych potrzeb chłopa.

Wiejskie spółdzielnie spożywców, jak świadczą o tym jednolite głosy wsi, z powodu swej jednokierunkowości (wyłącznie spożywczej) w wielu wypadkach zwyrodniały, przekształcając się w kramiki, w których łatwo nabyć wódkę i kiełbasę, ale w których chłop nigdy prawie nie dostanie gwoździa czy nawet tkaniny. Żadnych zakupów, poza skupem jaj spółdzielnie spożywców nie przeprowadzają, pozostawiając tym samym szerokie pole do popisu spekulantom.

Wyłania się zadanie ujęcia gospodarki wsi w ramy planowania, koniecznym w tym celu jest ujednolicenie i uzdrowienie spółdzielczości wiejskiej. Podstawową komórką spółdzielczości na wsi winna się stać w naszym modelu gospodarczym Gminna Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej.

Spółdzielnia Gminna Samopomocy Chłopskiej powinna połączyć w swoim ręku działalność spółdzielni spożywczej na wsi, spółdzielni rolniczo-handlowej oraz sferę produkcji. Gromadząc w jednym ręku skup ziemiopłodów, handel detaliczny oraz organizując produkcję lokalną np. piekarnie i inne warsztaty, może spółdzielnia gminna Samopomocy Chłopskiej stać się rzeczywistym **ośrodkiem gospodarczym wsi.** Zwłaszcza, że jej zadaniem jest poza tym gospodarka resztówkami i przemysłem rolniczym, gorzelniami, olejarniami, stawami itp. znajdującymi się w tych resztówkach.

Taka reorganizacja spółdzielczości wiejskiej przy jednoczesnej rozbudowie jej bazy technicznej, jak np. wspomniane przetwórnie produkcji rolnej (gorzelnie, olejarnie), magazyny, przy szkoleniu nowych kadr fachowych dla tego typu spółdzielni, przy uzdrowieniu gospodarki finansowej tych spółdzielni, dalszym werbunku członków do spółdzielni, zapewni niewątpliwie stały rozwój spółdzielczości Samopomocy Chłopskiej.

Ujednolicenie systemu spółdzielczego na wsi ułatwi gospodarkę chłopu, uwolni od wyzysku pośrednika - spekulanta podniesie poważnie dochody chłopa, jego stopę życiową i kulturalną. Pozwoli to spółdzielniom Samopomocy Chłopskiej, zyskać zaufanie chłopów i ułatwi powiązanie gospodarki wiejskiej z ogólną — państwową gospodarką planową.

Ujednolicenie spółdzielczości na wsi umożliwi również racjonalne wykorzystanie sił najbardziej fachowych, uspołecznionych i najwyżej ideowo stojących w aparacie spółdzielczym. Najlepsi pracownicy spółdzielni mają możność awansowania i wyżycia się w pracy.

Wszystkie te sprawy oddawna nurtowały wielu działaczy spółdzielczych i chłopskich. Dopiero jednak uchwały Rady Głównej Zw. Rewizyjnego Spółdzielni R. P. z dnia 4 i 5 lipca rb. stworzyły wreszcie warunki **dla uporządkowania spółdzielczości na wsi.**

Dobrowolne jednoczenie się spółdzielni rolniczo-handlowych i wiejskich spółdzielni spożywców w jednolite spółdzielnie gminne Samopomocy Chłopskiej przyniesie niewątpliwie znaczny pożytek gospodarce wsi, ułatwiając życie i gospodarzenie chłopu. Wpłynie ono również dodatnio na całą gospodarkę naszego Państwa, przyczyniając się **do uzdrowienia wymiany między wsią i miastem.**

W. Lemiesz

Budowa kąpielisk

w Jelitkowie i Brzeźnie

Zarząd Miejski w Gdańsku przystąpił z dniem 14 bm. do budowy kąpielisk na popularnych plażach w Jelitkowie (Oliwa) i Brzeźnie. Przy kąpieliskach wybudowane zostaną daleko wysunięte mola. Wydział Plantacji zajmie się uporządkowaniem terenu ze szczególnym uwzględnieniem zieleni wydmowej. Projektowane jest również rozpoczęcie budowy trzeciego kąpieliska na pięknej plaży w Siankach.

PROMYK

Henryk Sienkiewicz

BITWA POD GRUNWALDEM

15-VII-1410 r.

Jeden leżacy na ziemi Krzyżak rozpruł nożem brzuch konia, na którym siedział Marcin z Wrocimowic, trzymajacy wielką, świetą dla wszystkich wojsk chorągiew krakowska z orłem w koronie. Rumak i jeździec zwalili sie nagle, a wraz z nimi zachwiała się i padła choragiew.

W jednej chwili setki żelaznych ramion wyciągneło sie po nia, a ze wszystkich piersi niemieckich wyrwał się krzyk radości. Zdało im sie, że to koniec, że strach i popłoch ogarnał teraz Polaków, że przychodzi czas klęski, mordu i rzezi, że już uciekajacych tylko przyjdzie im ścigać i wycinać! Ale tu właśnie czekał ich straszny i krwawy zawód.

Krzyknęły wprawdzie z rozpaczą, jak jeden mąż wojska polskie na widok padającej chorągwi, lecz w tym krzyku i w tej rozpaczy był nie strach, ale wściekłość. Rzucali się jak lwy rozżarte, ku miejscu najstraszniejsi mężowie z obu armii i rzekłbyś, burza rozpetała sie koło choragwi. Ludzie i konie zbili się w jeden wir potworny, a w tym wirze śmigały ramiona, szczękały miecze, warczały topory, zgrzytała stal o żelazo, łoskot, jeki, dziki wrzask wyrzynanych mężów, zbiły sie w jeden przeokropny głos, taki, jakby potępieńcy odezwali się nagle w głębi piekła. Wstała kurzawa, a z niej wypadały tylko oślepłe z przerażenia konie bez jeźdzców, z krwawymi oczyma i rozwianą dzika grzywą.

Lecz trwało to krótko. Ni jeden Niemiec nie wyszedł żywy z tej burzy, i po chwili powiała znów nad polskimi zastępami odbita choragiew. Wiatr poruszał ją, rozwinął i rozkwitła wspaniale, jak olbrzymi kwiat, jak znak nadziei, jako znak gniewu bożego dla Niemców, a zwycięstwa dla polskich rycerzy.

Całe wojsko powitało ja okrzykiem triumfu i uderzyło z taką zapamiętałością w Niemców, jakby każdej chorągwi przybyło we dwójnasób sił u żołnierzy.

A Niemcy, bici bez miłosierdzia, bez wytchnienia, bez takiej nawet przerwy, jakiej piersiom trzeba dla złapania oddechu, parci ze wszystkich stron, naciskani, rażeni nieubłaganie ciosami mieczów, siekier, toporów, maczug, poczęli znów chwiać się i ustępować. Tu i ówdzie wypadał ze skrętu jakiś zagraniczny rycerz z twarzą zbielałą ze strachu i zdumienia i uciekał w zapamiętaniu, gdzie go niósł niemniej przerażony rumak. Wiekszość białych płaszczów, które na zbrojach nosili bracia zakonni, leżała już na ziemi.

Lecz wcześniej jeszcze przed trzecią linią polska, która dotąd nie brała udziału w boju, zjawił się na rozhukanym rumaku, czuwający nad wszystkim i baczny na przebieg bitwy Zyndram z Maszkowic.

Stało tam wśród polskiej piechoty kilka rot zaciężnych Czechów. Jedna z nich zachwiała się jeszcze przed spotkaniem, ale zawstydzona w porę, została na miejscu, i rzuciwszy swego dowódce, płonęła teraz żądza bitwy, aby wynagrodzić męstwem chwilową słabość. Lecz główne siły składały pułki polskie, złożone z konnych, ale nie pancernych, ubogich władyków z piechot miejskich i najliczniejszych kmiecych, zbrojnych w rohatyny, w ciężkie oszczepy i w kosy, osadzone sztorcem na drągach.

— Gotuj sie! gotuj! — wołał głosem Zyndram z Maszkowic, przelatując jak błyskawica wzdłuż szeregów.

— Gotuj sie! — powtórzyli mniejsi przywódcy.

Więc kmiecie, zrozumiawszy, że przychodzi na nich czas, poopierali drągi od dzid, cepów i kos o ziemię, i przeżegnawszy się krzyżem świetym, poczęli popluwać w pracowite, ogromne dłonie. I dało sie słyszeć przez całą linię to złowrogie popluwanie, po czym chwycił każdy broń i nabrał tchu. W tej chwili przyleciał do Zyndrama pachołek z rozkazem od króla i szeptał mu coś zadyszanym głosem do ucha, a on, zwróciwszy się do piechurów, machnał mieczem i krzyknął:

— Naprzód!

— Naprzód! Ława równo! — rozległy się wołania przywódców.

— Bywaj! Na psubraty! W nich!

Ruszyli. By zaś iść krokiem równym i nie łamać szeregów, poczęli wszyscy razem powtarzać:

— Zdrowaś! Ma-ry-ja Ła-skiś peł-na Pan z Toba!

I szli jak powódź: szły pułki najemne i pachołkowie miejscy; kmiecie z Małopolski i Wielkopolski, i Ślązacy, którzy przed wojna schronili się do królestwa i Mazury spod Ełku, którzy od Krzyżaków uciekli. Zajaśniało i zabłysło od grotów na oszczepach i od kos całe pole.

Aż doszli.

— Bij! — zakrzyknęli dowódcy.

— Uch!

I stęknął każdy jako krzepki drwal, gdy się pierwszy raz toporem zamachnie, a potem jął walić, ile mu sił i pary w piersiach starczyło.

Wrzask i krzyki wzbiły się aż ku niebiosom.

Zbili się teraz Niemcy, wedle swojego wojennego zwyczaju, w ogromne kolisko, i bronili się tak, jak broni się stado dzików, gdy je gromady wilków otocza. Pierścień polsko-litewski opasał owe kolisko, jak wąż opasuje ciało byka i zacieśniał sie coraz bardziej. I znów migały ramiona, grzmiały cepy, zgrzytały kosy, cięły miecze, bodły oszczepy, chłastały topory i oksze.

...Bitwa zamienia się w rzeź i pościg. Kto nie chciał się poddać, zginał. Wiele, bywało w owych czasach na świecie bitew i spotkań, ale nikt z żywych ludzi nie pamiętał tak strasznego pogromu. Padł pod stopami wielkiego króla nie tylko zakon krzyżacki, ale i całe Niemcy, które najświetniejszym rycerstwem wspomagały oną przednią straż teutońską, wżerającą się coraz głębiej w ciało słowiańskie.

Z siedmiuset białych płaszczy przodujących jak wodzowie tej germńksiej powodzi zostało ledwie piętnastu. Czterdzieści przeszło tysięcy ciał leżało w wiekuistym śnie na onym krwawym pobojowisku.

...Dwadzieścia dwa narody uczestniczyły w tej walce Zakonu przeciw Polakom, a teraz pisarze królewscy spisywali jeńców, którzy klękając przed majestatem, błagali o miłosierdzie i powrót za okupem do domu.

Cała armia krzyżacka przestała istnieć. Pogoń polska zdobyła ogromny obóz krzyżacki, w nim prócz niedobitków, nieprzeliczona ilość wozów, wyładowanych pętami na Polaków i winem, przygotowanym na wielka uczte po zwycięstwie.



JAN MATEJKO — Bitwa pod Grunwaldem

Dzieci piszą do „Promyka"

Kochany „Promyku!"

Byłeś mi szczerym przyjacielem podczas roku szkolnego. Pomagałeś mi niejednokrotnie swymi artykułami w wypracowaniach. Za to Ci bardzo dziękuję. Chciałem Cię zapytać, czy znalazłbyś skrawek papieru na wydrukowanie moich rebusów? Mogę ich nadesłać kilkanaście sztuk. Dziękuję Ci za dotychczasowe przysługi i myślę, że dotrzesz i do Stolniewa (tam mam zamiar wyjechać), abym i tam mógł Cię czytać.

Telesfor Sokołowski
KUTNO

Odpowiedź Redaktora.

Drogi chłopcze!

Szczerze uradował mnie Twój list. Miło, bardzo mi miło, że Promyk pomagał Ci choć troszkę w Twojej pracy. Rebusy przyślij, zobaczym, czy są ciekawe. Ja też myślę, że w Stolniewie znajdziesz „Głos Robotniczy" i „Promyk". A o ile by nie, to zwróć się o to do nas. A teraz wesołych wakacji i daj o sobie znać.

Kochany „Promyku"!

Jestem bardzo nieszczęśliwy — zostałem w klasie na drugi rok... Mama bardzo płakała, a tata sprawił mi lanie... Ale najgorsze jest to, że koledzy się ze mnie śmieją. I co ja teraz zrobię?! Błagam Cię — „Promyku" — poradź mi!

Nieszczęśliwy Kazimierz B.

Drogi Kaziu!

Najgorsze jest, żeś nie zdał egzaminu, a nie śmiech kolegów. Polska musi mieć dzielną, pracowitą, wykształconą młodzież, a więc trzeba się dużo i dobrze uczyć. Za lanie, któreś dostał od Ojca, to ci mocno współczuję. Postaraj się, byś w przyszłości więcej na nie nie zasłużył. Poradzić mogę ci tylko jedno: weź się w garść, popracuj nad sobą, a wtedy napewno uda Ci się przynajmniej na przyszły rok być dobrym uczniem.

Redaktor

ZAGADKI

ZAGADKA 1

Wyższy, niż wieża,
z cegły zrobiony,
do nieba zmierza
a w lato,
czy w zimę
usmolony dymem.

ZAGADKA 2

Czy mu ciężko,
czy mu lekko —
rozłożył się zwycięsko
nad rzeką.

Zbliża się 800-lecie Moskwy

Stolica Z.S.R.R. potężnym ośrodkiem przemysłu



MOSKWA — Widok na plac Maneżu. Pośrodku monumentalny hotel „Moskwa"



M. Maslenkina — przodownica w wyścigu pracy w moskiewskiej przędzalni jedwabiu

Przemysł Moskwy przedrewolucyjnej był odzwierciedleniem przemysłowego zacofania Rosji. W mieście przeważały przedsiębiorstwa rzemieślnicze i drobny przemysł chałupniczy. Wśród większych przedsiębiorstw przemysłowych czołowe miejsce zajmowały fabryki włókiennicze. Nic więc dziwnego, że Moskwę nazywano „kretonową". Drugie miejsce po przemyśle włókienniczym zajmowały fabryki artykułów spożywczych — cukrownie, fabryki drożdży, gorzelnie, fabryki tytoniu. Roczna produkcja przemysłu metalowego i budowy maszyn wynosiła zaledwie 11 procent ogólnej produkcji moskiewskiej.

30 lat temu, gdy w Rosji obalono władzę obszarników i kapitalistów, fabryki i zakłady przemysłowe przeszły na własność narodu. W ciągu ośmiu lat naród radziecki odbudował swoją gospodarkę, zrujnowaną przez trzyletnią wojnę światową i czteroletnią wojną domową. W 1925 roku Józef Stalin nakreślił drogę uprzemysłowienia kraju. Drogą tą poszła również ludność Moskwy. W 1928 roku zostały zbudowane wielkie zakłady przemysłu elektrycznego, produkujące transformatory wysokiego napięcia, piece elektryczne do przetapiania stali, magneto do samochodów i traktorów, żarówki elektryczne. W 1940 roku wartość produkcji zakładów wynosiła prawie połowę wartości całej produkcji przemysłowej Moskwy przedrewolucyjnej.

Zakłady automobilowe imienia Stalina są chlubą Moskwiczan i całego kraju. Wyrosły one z warsztatów remontu samochodów, będących własnością milionera Riabuszyńskiego. Co roku montowano w tych warsztatach z importowanych części 90 do 100 automobili. Obecnie wznoszą się tutaj wielkie hale fabryczne, wyposażone w najlepsze na świecie obrabiarki. W ciągu pięciu godzin zakłady dają więcej samochodów niż warsztaty Riabuszyńskiego w ciągu całego roku. Zaś roczna produkcją zakładów równa się wartości całego przemysłu moskiewskiego w 1913 roku.

W 1932 roku zbudowano pierwsze w ZSRR zakłady łożysk kulkowych.

Przybory miernicze i inne, jak mikrometry, cyrkle, płytki Johansona, frezy, świdry — wszystko to produkuje się w moskiewskich zakładach „Frezer" i „Kalibr", zbudowanych przed 15 laty.

W ciągu radzieckich pięciolatek zbudowano w Moskwie kilkadziesiąt zakładów przemysłowych, między innymi największe w kraju zakłady obrabiarek imienia Ordżonikidzego, dwie fabryki zegarów, olbrzymie zakłady rowerów, wielkie piekarnie mechaniczne, fabryki przetworów mlecznych i margaryny.

Oto kilka znamiennych rysów przemysłu moskiewskiego — zbudowany po 1930 roku kombinat przetworów mięsnych imienia Mikojana wyrabia półtora raza więcej wędlin, niż wszystkie wędliniarnie rosyjskie w roku 1913. Chłodnie kombinatu ustępują pod względem rozmiarów jedynie chłodniom rzeźni w Chicago.

Budując nowe, potężne zakłady przemysłowe i fabryki, moskwiczanie nie zapomnieli również o swoich starych przedsiębiorstwach, które zostały całkowicie zrekonstruowane, rozszerzone i wyposażone w nowoczesny sprzęt.

Stare zakłady hutnicze, które przed Rewolucją Październikową należały do Goujona i wyrabiały drut i blachę, zamieniły się w wielkie przedsiębiorstwo. Jego nowa nazwa „Sierp i Młot" znana jest w całym Związku Radzieckim. Zakłady przetapiają tysiące ton stali wysokiego gatunku i nierdzewnej rocznie, dla produkcji samochodów, samolotów i elektrowozów.

Stare zakłady „Bromley" również zostały przebudowane i zrekonstruowane. Zostały z nich tylko mury z cegieł. Zakłady Bromleya produkowały rocznie około 250 niewielkich obrabiarek. Zbudowano na ich miejsce zakłady „Krasnyj Proletarij" produkują rocznie tysiące obrabiarek skomplikowanej konstrukcji.

Chałupnicza fabryka obuwia moskiewskiego kupca Michajłowa przekształciła się po 1930 roku w wielką fabrykę obuwia „Paryska Komuna". Michajłow wyrabiał rocznie 54 tysiące par obuwia. „Paryska Komuna" produkuje rocznie około 6 milionów par — więcej, niż produkowały wszystkie fabryki obuwia carskiej Rosji.

Według nowego pięcioletniego planu (1946 — 1950) pomyślnie realizowanego w całym kraju, przemysł moskiewski w porównaniu z poziomem przedwojennym wzrośnie o 30 procent. Najbardziej rozbudowane zostaną zakłady budowy maszyn i w pierwszym rzędzie wytwórnie samochodów, obrabiarek, motorów Diesla, rowerów, kotłów dla elektrowni, oraz przemysł elektryczny.

Adwokatura polska na gruncie demokracji

Tragiczne ofiary wojny. — Z 9 tysięcy pozostało przy życiu 3 tysiące. — Szczupły dopływ nowych sił. — Uspołecznienie adwokatury

Wywiad z prezesem Zw. Adwokatów w Łodzi M. Jaroszem

Adwokat Mieczysław Jarosz należy do kategorii starych i doświadczonych prawników — demokratów z tej nielicznej dziś plejady przedwojennych obrońców, większość których zginęła tragicznie podczas **minionej wojny, okupacji i powstania.**

Jest również działaczem szeregu organizacji o charakterze prawno-społecznym. Postępowe społeczeństwo polskie dobrze go pamięta z licznych procesów politycznych tej miary, co np. osławiony proces brzeski, w ramach którego mecenas Jarosz występował jako obrońca.

— Nie wszystkim jest znany — powiada zasłużony prawnik, — los jednego z głównych smutnej pamięci „bohaterów" osławionego procesu brzeskiego — prokuratora Krauzego. **Ten rzecznik bezprawia sanacji w r. 1940 okazał się jawnym już nie „volks", ale „reichsdeutschem" i przebywał gdzieś w Niemczech, skąd wysyłał listy do Polski, nie ukrywając przebiegu swej „kariery" zdrajcy narodu polskiego.**

Nie było w tym, zresztą, nic dziwnego, gdyż ten pupil osławionego Grabowskiego, dostojny „dygnitarz" sanacyjny jeszcze za czasów urzędowania swego w Piotrkowie w charakterze prokuratora (a więc, przed procesem brzeskim) miał jakieś dziwne i tajemnicze kon**takty z niemieckimi muzykami i grajkami, którzy od czasu do czasu odwiedzali Piotrków.** Tajemnica tych kontaktów ujawniła się dopiero w r. 1940...

Adwokatura polska? Jej liczebność obecnie? Zaiste, tragiczne pytanie!. Z 9000 polskich adwokatów z przed wojny, **pozostało zaledwie 3.000.** Reszta zginęła w lochach niemieckich więzień, w obozach, — wszędzie, gdzie krwawymi literami wypisywano martyrologię naszego narodu.

Dopływ nowych sił do adwokatury? — Minimalny, gdyż dzisiejsza młodzież, studiująca prawo, ze względu na obecne warunki materialne, pragnie jak najprędzej się usamodzielnić. Kilka lat aplikantury, praca pod pieczą patrona — niezbyt pociąga młodych prawników. Podam konkretny przykład: w Warszawie przed wojną, było kilkuset aplikantów. Dziś jest ich zaledwie kilkudziesięciu."

Mecenas Jarosz porusza niezwykle doniosłe i aktualne zagadnienie **uspołecznienia adwokatury w ramach** demokratycznej rzeczywistości Odrodzonej Polski Ludowej.

„Udział naszej palestry w życiu społecznym na skalę państwową, — mówi mecenas, — był na ogół mniejszy, niż np. we Francji lub Czechosłowacji. Natomiast,obecnie odcinek społeczny znacznie się ożywił, zwłaszcza z zawodowego, o ile tak da się powiedzieć, punktu widzenia. **Niebawem będą utworzone Biura Społecznej Pomocy Prawnej. Nastąpi to już od dnia 1 września b.r.** Na mocy uchwały Naczelnej Rady Adwokackiej, biura te będą udzielać pomocy prawnej wszystkim jej potrzebującym, pobierając za to minimalne, ściśle ustalone, wynagrodzenia.

Ciekawe dane przytoczył mecenas Jarosz, mówiąc o **zawodowych organizacjach adwokackich,** istniejących obecnie na terenie Kraju: **„W Łodzi istnieje Związek Adwokatów",** którego prezesem obecnie jestem ja. Nie jest to, jednak, organizacja zawodowa i związkowa w pełnym tego słowa znaczeniu. Należą do niej nie tylko adwokaci, lecz również aplikanci i pracownicy kancelarii adwokackich. Związek nie należy do O.K.Z.Z z tej racji, że w ramach jego nie występuje sformułowane pojęcie pracodawcy i pracownika, ich praw i obowiązków. Jest to organizacja o charakterze, raczej, społeczno-politycznym. Urządzamy odczyty, dyskusje oraz zebrania.

Nezależnie od tego na terenie całego kraju istnieją **Rady Adwokackie.** W zakresie tych Rad, dotychczas obowiązuje prawo narzucone palestrze przez niesławnej pamięci Grabowskiego. Dekretami z dnia 4 maja 1938 r. i 26 sierpnia 46 r. wprowadzono nieznaczne uzupełnienia w tej dziedzinie.

Ten nienormalny stanu rzeczy ulegnie wkrótce zmianie, gdyż Naczelna Rada Adwokacka w porozumieniu z Ministerstwem Sprawiedliwości, powołała specjalną komisję, której zadaniem jest opracowanie zasad nowego prawa i ustroju adwokatury **na gruncie szerokiej demokracji".**

Na progu ery uskrzydlonej ludzkości

Zdobywczy wyścig udoskonaleń w lotnictwie

Podbój powietrza otwiera nieograniczone możliwości

Otrzaskaliśmy się już z zawrotnym postępem techniki i nikogo już nie dziwią coraz to nowe zdobycze na tym polu. A jednak ostatnie projekty unowocześnienia komunikacji powietrznej wyglądają znowu jak bardzo nierealne i fantastyczne plany.

Najnowsze modele ogromnych samolotów, poza zasadniczymi różnicami w budowie silnika, posiadać mają zupełnie inny, niż dotychczas kształt i linię. Zniknie kadłub, skurczy się do maleńkich rozmiarów ogon, a rozbudowane do maximum potężne skrzydła upodobnią samolot do ważki. Załoga, składająca się z 15 osób, będzie umieszczona w szklanej, przezroczystej gondoli, zaopatrzonej w niesłychanie wielką ilość precyzyjnych przyrządów i automatów. W samej tylko kabinie inżyniera pokładowego, będzie ich około 200 (!). Szybkość takiego samolotu, na skutek zmniejszenia się oporu powietrza, będzie, naturalnie, o wiele wyższa, niż dotychczasowych modeli.

Przeciwieństwem do samolotu o rozbudowanych skrzydłach ma być amerykański model na rok 1947, o bardzo cienkim i wydłużonym kadłubie, o dziwnie wyłamanych skrzydłach i fantastycznie rozczapirzonym ogonie. Jeżeli konstruktorzy tego najnowocześniejszego statku powietrznego podają cyfry choćby tylko trochę zbliżone do prawdy, samolot taki, lecąc na wysokości 12.000 metrów, rozwijałby szybkość większą od szybkości głosu, bo 1.600 km na godzinę. Przy takiej szybkości i wysokości siła tarcia powietrza o skrzydła i kadłub rozgrzewałaby je do temperatury 115 stopni Celsiusza. Wątpimy jednak, by ten projekt tak fantastyczny prędko został zrealizowany.

W każdym bądź razie postęp w lotnictwie jest ogromny i wprost rewelacyjny. Jeszcze w 1939 roku największa szybkość, osiągnięta przez samolot transportowy, wynosiła 323 km na godzinę, w roku ubiegłym rekord szybkości wzrósł do 467 km,a przewiduje się, że w roku bieżącym statki stratosferyczne mając zasięg przeszło 6.000 km, rozwiną szybkość 673 km na godzinę.

Nowoczesne lotnictwo posiada nieograniczone możliwości transportowe i w miarę jego rozrostu mogą się dość istotnie zmienić warunki naszego życia.

A jednak, mimo niesłychanych osiągnięć nauki i techniki, proste na pozór pragnienie uskrzydlenia ludzi ciągle jeszcze nie postąpiło naprzód. Ostatnio zajął się tą sprawą jeden z najsłynniejszych uczonych radzieckich, członek Akademii Nauk w Moskwie, prof. Gołubiew, który poświęca wiele czasu na badanie lotu owadów i ptaków. Na podstawie obserwacji, uczony wraz ze swymi współpracownikami dokonał w laboratorium aerodynamicznym Uniwersytetu Moskiewskiego, wielu ciekawych spostrzeżeń oraz opracował szereg dokładnych formuł, dotyczących mechanizmów o napędzie skrzydłowym.

Prof. Gołubiew twierdzi, że maleńkie samolociki bez motoru, poruszane siłą mięśni człowieka, są kwestią nie tak dalekiej przyszłości. Człowiek zaopatrzony w skrzydła, nie będzie wzbijał się na bardzo znaczną wysokość, ale w każdym razie będzie mógł szybować spokojnie w przestworzach, jak ptak, który pobudził ludzką fantazję i wskazał człowiekowi kierunek nieba

Co usłyszymy przez radio

12.06 Streszczenie wiadomości dziennika porannego. 12.10 „Z naszych stron". 12.25 Audycja dla wsi. 12.35 Melodie skrzypcowe. 13.00 „Z mikrofonem po kraju". 13.10 Koncert kapeli włościańskiej. 14.00 Kronika i komunikaty z Łodzi. 14.05 Bruch: Koncert skrzypcowy z płyt. 14.30 Przerwa. 15.00 Muzyka taneczna z płyt. 15.20 Pogadanka dla dzieci starszych. 15.40 Marsze artystyczne. 16.00 Dziennik. 16.20 Koncert laureatów eliminacyjnego konkursu solistów na Międzynarodowy Festival w Pradze. 16.40 „Ze świata radia". 16.50 Pogadanka sportowa. 17.00 Mozaika muzyczna z Łodzi. 17.35 Audycja dla robotników. 17.45 Poradnik językowy. 18.00 Przemówienie wicewojewody łódzkiego W. Stawińskiego, prezesa P.Z.Z., w związku z „Dniem Grunwaldu". 18.08 „Tradycje historyczne Grunwaldu" — pogadanka K. Przybył-Stalskiego. 18.15 Felieton sportowy red. K. Rozmysłowicza z Łodzi. 18.20 „Co słychać w gospodarce" (z Łodzi). 18.30 Koncert życzeń z Łodzi. 19.00 Muzyka operowa z płyt. 21.00 Dziennik. 21.30 Kwadrans muzyki tanecznej z płyt. 21.45 Słuchowisko pt. „Dwaj bracia".

Nowe siły napływają do włókiennictwa

Młodym „narybkiem" trzeba sie zainteresować

Siedzący przede mną młodzieniec jest wyraźnie onieśmielony. Nie spodziewał się widocznie, że on, szary, zwyczajny człowiek, będzie udzielał wywiadu prasie i opowiadał historię swego życia, niby jakaś gwiazda filmowa.

Ob. Walawende Jan, lat 27, od dzieciństwa marzył o tym, ab[illegible] włókienniczej, zostać technikiem, a może nawet inżynierem i do gruntu zgłębić zawód, który go zaciekawiał i pociągał. Od marzeń do realizacji, zdawała się rozciągać nieprzebyta przepaść.

Syn małorolnego chłopa (2 ha gruntu) zamieszkały w małej mieścinie Rakszawie, zagubionej gdzieś w województwie rzeszowskim, jakże mógł marzyć o tym, by kiedykolwiek zdobyć fundusze na wyjazd do Bielska lub Łodzi. Owszem, była kiedyś w Rakszawie 3 letnia szkoła włókiennicza. Ale p. Zajączek, miejscowy dyrektor fabryki dbał już o to, by do szkoły tej nie mógł się przedostać syn małorolnego chłopa. Wiadomo, fabrykant lubi mieć w fabryce techników i majstrów „swoich", „pewnych" ludzi. A w 1932 r. p. Zajączek umiał się postarać, by szkoła została zamknięta i tak już pozostało.

Przyszła wojna i niemiecka okupacja. P. Zajączek przypomniał sobie wówczas o posłannictwie swej germańskiej krwi i w myśl hasła „swój do swego po swoje" zgłosił się jako volksdeutsch. Fabryką rządził, jak dawniej, i chwalił sobie — a jakże — niemieckie porządki.

Tylko syn biednego chłopa — ob. Walawende — musiał pójść do fabryki na czarną robotę, aby uniknąć wywózki do Niemiec.

Przyszedł rok 1944 i wraz z uciekającymi na zachód Niemcami przepadł bez wieści i p. Zajączek. Fabryka przeszła w ręce państwa, które zatroszczyło się o kadry młodych fachowców, bez których przemysł włókienniczy istnieć i rozwijać się nie może.

I oto dnia 4 października 1944 r., po 12-tu latach przerwy w Rakszawie dokonano otwarcia teraz już **Państwowej Szkoły Włókienniczej w Rakszawie.**

A front był o 15 km. i od huku dział wypadały czasem świeżo wstawione szyby...

Ob. Walawende jeden z pierwszych zapisał się w poczet uczniów.

Nauka dostępna dla każdego, gdyż bezpłatna zupełnie, a dla zamiejscowych urządzono przy szkole internat. A uczą w tej szkole nie tylko przedmiotów fachowych, niezbędnych dla zawodu technika włókienniczego, ale również literatury, historii i języków. Ob. Walawende ma więc nie tylko podstawowe wiadomości teoretyczne i praktyczne z dziedziny techniki włókienniczej, ale zdobył również wykształcenie ogólne w zakresie małej matury.

Dzięki subsydiom, udzielonym przez Ministerstwo Przemysłu, szkoła może przystąpić do budowy nowego budynku i w przyszłości kształcić będzie 200 osób. W tym roku opuściło mury szkolne **80 absolwentów.** Z tych duża część, bo 32, skierowana została do fabryk włókienniczych, leżących w województwie łódzkim. Będą tu odbywali praktykę otrzymają mieszkanie i wynagrodzenie. Należy się spodziewać, że władze C.Z.P.Wł. i dyrektorzy fabryk zaopiekują się szczerze młodym narybkiem i pomogą tym początkującym w ich pierwszych krokach, stawianych samodzielnie.

Młodzi praktykanci nie myślą poprzestać na tym, co zdobyli. Większość z nich marzy o dalszej nauce i wstąpieniu na Politechnikę Włókienniczą. Wierzę, że im się to uda.

Droga stoi przed nimi otworem. Świt

KOMUNIKAT

W tych dniach odbyło się walne zebranie Okręgowego Związku Hodowców Gołębi Pocztowych w Łodzi, ul. Henryka 4.

W skład zarządu weszli: prezes — B. Kluszczyński (Łódź), I wiceprezes — H. Kowalczyk (Łódź), II wiceprezes — Sztakowski Jan (Kutno), sekretarz — Kl. Spinkiewicz (Łódź), zastępca — Banaszczyk Stan. (Łódź), skarbnik — Bogołębski St. (Łódź), zastępca — Dembiński Cz. (Piotrków Tryb.).

Złodzieje dobra publicznego i współtowarzyszy pracy

Należy wytępić kradzieże i nadużycia w fabrykach

Jeżeli płace wielu robotników i pracowników są jeszcze za niskie, jeżeli często ich stopa życiowa pozostaje poniżej minimum egzystencji, to jedną z głównych przyczyn tego są kradzieże fabryczne, nadużycia i różne podobnego rodzaju złodziejstwa.

Kierownik F-ki Sukna „Arndt" w Tomaszowie — **Jan Lasota** i magazynier tejże fabryki, Hieronim Rybak, przeprowadzili rozmaite ciemne machinacje, w wyniku czego zabrakło w magazynie ponad 2.000 kg gotowej przędzy. Kombinatorzy zostali zwolnieni z pracy i zajęła się nimi prokuratura.

Pracownik PZPB Nr 16, **Banasiak**, przytrzymany został przez Straż Przemysłową, gdy usiłował podnieść wyrzucone przez okno na ulicę dwie paczki przędzy wagi 8 kg. Sprawę skierowano do prokuratury.

W PZPB w Bielawie (Dolny Śląsk) ujawniła kontrola w magazynie podręcznym kuchni większą ilość produktów, które w kartotece zostały rozchodowane, a w rzeczywistości nie zużyte i ukryte w zamiarze przywłaszczenia. Wykryto również szereg innych nadużyć. Kierownik Wydziału Aprowizacji Roman Skory oraz pracownicy kuchni i magazynu pociągnięci zostali do odpowiedzialności.

Kierownik Tkalni Mechanicznej Nr 1 przy Państw. Zjedn. Zakładach Przemysłu Jedwabniczo - Galanteryjnego w Łodzi, **Zygmunt Kwapiszewski**, wyniósł z fabryki 32,8 kg przędzy jedwabnej, wartości 49,500 zł. Złodziejem zajęła się Komisja Specjalna.

Włodzimierz Korkowski i Stefan Wasiak, pracownicy firmy d. „Margulies i Wolman" w Łodzi, zajmowali się nielegalnym przerobem pończoch z przędzy, pochodzącej z poza obrębu przedsiębiorstwa. I tą sprawą zajęła się Komisja Specjalna.

W Państw. F-ce Nr 20 w Łodzi zaginęło 7 sztuk materiału wełnianego. Przeprowadzona kontrola stwierdziła, że magazyn nie był odpowiednio zabezpieczony, a po skończonej pracy nawet nie był plombowany. Kierownik fabryki **Cyperling** winny niedbalstwa został zwolniony z pracy. Sprawę skierowano do prokuratora.

Kierownik referatu aprowizacji F-ki Nr 9 w Łodzi **Stanisław Figiel** przywłaszczył sobie 736 kg mąki, którą pobrał jako deputat dla pracowników. Sprawca obrzydliwego „figla" został aresztowany.

Aresztowany również został **Adam Jaranowski**, kierownik f-ki „Wy-Ka" w Łodzi, w której kontrola stwierdziła brak przędzy, zbyt duży odsetek odpadków oraz ogólny chaos w gospodarce materiałowej.

Trudno po prostu oszacować, **jak wielkie straty ponosi nasz przemysł**, nasza gospodarka narodowa i klasa pracująca na skutek tego rodzaju **niesumienności** pewnych jednostek, które obławiają się kosztem swoich towarzyszy pracy, w trudzie i znoju, odbudowujących kraj ze zniszczeń i pożogi. Jest coś straszliwego i obrzydliwego zarazem w tym kontraście pomiędzy stopą życiową przeciętnego lojalnego pracownika, a sposobem bycia tych, co żyjąc „o lekkim chlebie" mogą sobie pozwolić na luksus i najbardziej rozrzutny tryb życia.

Na szczęście czujność całego społeczeństwa została ostatnio rozbudzona. Coraz częściej ptaszki co nie orzą i sieją wpadają do klatki, która zatrzaskuje się za nimi na długo.

Tylko **czujność wszystkich ludzi pracy, tylko współdziałanie całego społeczeństwa tylko pogarda najgłębsza wobec malwersantów** i złodziei dobra publicznego **mogą kres położyć panoszącym się nadużyciom i kradzieżom.**



WSPÓLNE ZEBRANIE CZŁONKÓW PPR i PPS

Dziś o godzinie 13-ej odbędzie się wspólne zebranie członków PPR i PPS firmy Miller zmiany pierwszej.

ZEBRANIA KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących dzielnicach:

RUDA PABIANICKA:

O godzinie 13-ej zebranie koła tkalni f. „Horak", koła szewców i krawców zmiany dziennej oraz koła fabryki „Hausman".

WIDZEW:

O godzinie 16,30 zebranie koła PMS.

O godzinie 16-ej zebranie koła f. „Jarysz".

O godz. 15,30 zebranie koła Zjedn. Fabr. Pończ.

GÓRNA LEWA:

O godzinie 14-ej zebranie koła CZPW Nr 5 oraz koła PZPK Nr 2.

O godz. 15,30 zebranie koła CZPW Nr 3.

O godzinie 16-ej ZPPO.

ŚRÓDMIEŚCIE:

O godzinie 13,30 zebranie koła Zjednoczenia Przemysłu Gumowego.

O godzinie 14-ej zebranie koła IV okręgu Wydziału Plantacyjnego Z. M.

O godzinie 15-ej zebranie koła Urzędu Pocztowego Łódź Nr 1.

O godzinie 15,30 zebranie koła RTPD.

O godzinie 16-ej zebranie kół Warsztatów Miejskich, Zjednoczenia Przemysłu Pończoszniczego oraz koła Zjednoczenia Przemysłu Jedwabniczego.

O godzinie 17-ej zebranie koła Związku Inwalidów oraz koła Związków Zawodowych.

GÓRNA:

O godzinie 14-ej zebranie koła I zmiany tkalni i przędzalni PZPB Nr 3.

O godzinie 13,30 zebranie koła I zmiany PZPW Nr 8 oraz koła PZPB Nr 8.

O godzinie 13-ej zebranie koła pierwszej zmiany PZPB Nr 7.

GÓRNA PRAWA:

O godzinie 13,30 zebranie III koła PZPB Nr 6 „B", IV koła PZPW Nr 1, I koła Ośrodka Konfekcyjnego Nr 3 oraz koła PZPB Nr 18.

O godz. 15-ej zebranie koła PZPB Nr 6 „A"

O godzinie 15,30 zebranie koła f. „Otto Banke".

O godzinie 16,30 zebranie III koła PZPW Nr 4.

LEWA ŚRÓDMIEŚCIE:

O godzinie 10-ej rano zebranie koła pracowników Kin Śródmieścia.

O godzinie 13,30 zebranie koła I f. „Kleinman".

O godzinie 14-ej zebranie koła III f. Kepsz.

O godzinie 15,30 zebranie koła Hurtowni Odpadków Nr 3.

O godzinie 16-ej zebranie koła dziesiątego KEŁ oraz koła f. Szreier.

STAROMIEJSKA:

O godzinie 16-ej zebrania kół f. „Silwars Paged", „Tamara" oraz koła fabryki Wsiążek Nr 3.

O godzinie 18-ej zebranie terenowego koła „Koziny".

O godzinie 19-ej zebranie terenowego koła „Nowe Złotno".

O godzinie 17-ej zebranie koła CT.

BAŁUTY:

O godzinie 14-ej zebranie koła XI kom. MO.

O godzinie 16-ej zebranie koła sortowni Szmat oraz CSS.

Ceny maksymalne

na artykuły pierwszej potrzeby

ustaliła Komisja Cennikowa na m. Łódź

Komisja Cennikowa na m. Łódź podaje do wiadomości, że na posiedzeniu w dniu 14 lipca 1947 r. na podstawie art. 5 ust. 5, art. 7 ust. 1 pkt. a) ustawy z dn. 2. VI. 1947 r. o zwalczaniu drożyzny i nadmiernych zysków w obrocie handlowym (Dz. U. R. P. Nr 43, poz. 218) oraz § 7 pkt. b) rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 10. VI. 1947 r. w sprawie organizacji i zakresu działania komisyj cennikowych (Dz. U. R. P. Nr 44 poz. 230) ustaliła na niżej wymienione artykuły spożywcze pierwszej potrzeby następujące maksymalne ceny sprzedaży hurtowej i detalicznej:

CENNIK Nr 1

L. p.	Artykuł	Cena hurtowa za 100 kg	Cena detaliczna za 1 kg
1.	Mąka żytnia 90-procentowa	3.350,—	39,—
2.	Mąka pszenna 80-procentowa	6.100,—	71,—
3	Kasza jęczmienna perłówka I gat. 55-proc.	6.210	72,—
4.	Kasza jęczmienna łamana 65-procentowa	5.380,—	62,—
5.	Pęczak .70-proc.	4.990,—	58,—
6.	Kasza jaglana 60-procentowa	7.800,—	90,—
7.	Chleb żytni z mąki 90-procentowej	3.000,—	33,—
8.	Chleb pszenny z mąki 80-procentowej	5.860,—	64,—
9.	Bułki 50 gr. z mąki pszennej 80-procent.	7.440,— za 1 szt. 4 zł.	80,—
10.	Mięso wołowe I gat. (ze sztuk tuczonych)	16.200,—	—,—
11.	Mięso wołowe II gat. (ze sztuk mięsnych)	15.300,—	—,—
12.	Polędwica wołowa	—	260,—
13.	Mięso wołowe bez kości	—	220,—
14.	Mięso rosołowe	—	180,—
15.	Mięso pieczeniowe	—	200,—
16.	Kości wołowe	—	25,—
17.	Mięso wieprzowe bez dokładki	—	220,—
18.	Schab	—	260,—
19.	Baleron mięso	—	260,—
20.	Żeberka wieprzowe	—	200,—
21.	Boczek bez kości surowy	—	260,—
22.	Słonina	22.600,-	256,—
23.	Smalec	29.500,-	340,—
24.	Kaszanka z kaszy tatarczanej	—	160,—
25.	Kaszanka z kaszy jęczmiennej	—	80,—
26.	Salceson	—	280,—
27.	Salceson czarny	—	380,—
28.	Słonina wędzona	—	340,—
29.	Kiełbasa serdelowa	—	300,—
30.	Kiełbasa zwyczajna	—	290,—
31.	Wątrobiana	—	320,—
32.	Podgarlana	—	200,—
33.	Krakowska	—	340,—
34.	Szynka gotowana	—	420,—
35.	Szynka surowa wędzona	—	320,—
36.	Szynka surowa wędzona bez kości	—	340,—
37.	Boczek surowy wędzony	—	320,—
38.	Polędwica surowa wędzona	—	440,—
39.	Parówki i serdelki	—	340,—
40.	Masło mleczarskie	—	480,—
41.	Masło osełkowe	—	360,—

Powyższe ceny obowiązują od dnia 15 lipca 1947 r.

Żądanie lub pobieranie cen wyższych od ustalonych jest zabronione przez art. 1 powołanej na wstępie ustawy i z mocy art. 14 ust 1 tejże podlega karze więzienia do lat pięciu i grzywnie do 3.000.000 zł. lub jednej z tych kar w trybie postępowania doraźnego. Z mocy ust. 2 tegoż art. 14 tej samej karze podlega ten, kto prowadząc przedsiębiorstwo sprzedaży lub sprawując nad nim nadzór, dopuszcza się żądania lub pobierania cen wyższych od ustalonych.

Ponadto z mocy art. 17 ust. 1 tejże ustawy organa Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym mogą zabezpieczyć wykonanie kary grzywny przez opis i zajęcie majątku oskarżonego i zarządzić tymczasowe zamknięcie przedsiębiorstwa oraz sprzedać po cenach obowiązujących towary, stanowiące przedmiot przestępstwa lub ulegające szybkiemu zepsuciu. Komisja Specjalna może skierować sprawcę przestępstwa do pracy przymusowej, orzec przepadek towarów, których przestępstwo dotyczy i przepadek urządzeń przedsiębiorstwa oskarżonego, tudzież zamknąć to przedsiębiorstwo i pozbawić oskarżonego uprawnień handlowych i przemysłowych oraz prawa do zajmowania lokalu handlowego.

PRZEWODNICZĄCY KOMISJI
(—) HENRYK SKAŁECKI

Łódź, 15 lipca 1947 r.

Kronika Kalisza

Dziś wtorek 15 lipca 1947 r. Henryka

—o—

Telefony

Komenda Milicji Obywatelskiej—10-69
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż Pożarna — 21-77
Dworzec kolejowy Informacja — 10-51
Informacja Pocztowa — 12-11

—o—

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżuruje apteka mgr. Ptasińskiego, Kanonicka 6, tel. 14-87.

—o—

Teatr Miejski

Operetka Kalmana „Hrabina Marica". Początek o godz. 20,15. Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 11-ej i od 16-ej.

Kina

Kino „Bałtyk" — „Walka o kobietę". Początek 16, 18, 20-tej.
Kino „Stylowy" — „Maria Luiza". Początek seansu 17, 19, 21-sza.
Kino „Wolność" — „Maria Luiza". Początek seansów 16.30, 18.30 i 20.30.

Wydawca: Miejski i Powiatowy Komitet PPR w Kaliszu.
Redakcja i Administracja: Kalisz, Al. Marsz. Stalina 17, tel. 10-26. Tel. nocny: 11-10.
Godziny przyjęć: Redaktor Naczelny 18—19.
Sekretariat: 10—13.

Pierwszy etap bitwy o chleb

Zbiory muszą być w pełni sprzątnięte

Mobilizacja sił całego narodu do żniw

W roku bieżącym nie zdołaliśmy jeszcze zaorać i zasiać całego naszego obszaru ornego. Stało się to dlatego, że nad wsią polską wciąż wiszą skutki zniszczeń wojennych: brak jest koni, bydła, inwentarza martwego itd. Doszła do tego surowa zima, która nam zniszczyła część ozimin i późna wiosna. Zasialiśmy w tym roku znacznie więcej, niż w roku ubiegłym. Pomimo to w roku 1947 nie będziemy jeszcze samowystarczalni pod względem chleba i będziemy musieli go sprowadzać zza granicy.

Państwo nasze traci na tym podwójnie. Raz dlatego, że każdy metr zbożą sprowadzony zza granicy kosztuje nas 3—4 razy drożej, niż ten sam metr wyprodukowany w kraju. Dwa dlatego, że im więcej pieniędzy naszych wydamy na zakup zboża za granicą, tym mniej pozostanie nam na zakup koni, traktorów, maszyn i surowców, niezbędnych dla odbudowy kraju.

Jaki stąd wniosek? Że musimy skrzętnie i *oszczędnie co do kłosa zebrać plony w kraju.*

Walka o zbiory stoi dziś na pierwszym planie wśród palących zagadnień państwa.

Dlatego zbiory interesują cały naród, a wszystkie trudności w tej sprawie *muszą być przezwyciężone przy pomocy mobilizacji sił całego narodu.*

W pierwszym rzędzie jednak wieś sama musi poczynić odpowiednie przygotowania do akcji żniwnej. Dotyczy to wszystkich gospodarstw, a zwłaszcza majątków państwowych. Idzie o zabezpieczenie się w niezbędną ilość kos lub innych narzędzi, o uporządkowanie wozów dla zwózki zboża, o zabezpieczenie się w dostateczną ilość ludzi do pracy. Najważniejszą jest jednak sprawa wzajemnej pomocy w sprzężaju.

Dalej odegra ważną rolę świadomość i solidarność chłopów w akcji żniwnej. Dobrze zorganizowana wzajemna pomoc sąsiedzka będzie miała w ogromnej ilości wypadków decydujące znaczenie. Związek Samopomocy Chłopskiej powinien stać się duszą tej akcji. Wszelkie opory lub niechęci napotykane ze strony tych czy innych rolników powinny być napiętnowane, jako pospolite szkodnictwo gospodarcze i powinny spotkać się z potępieniem wsi.

Sprawa pomocy wsi w akcji żniwnej spotka się niewątpliwie z należytym zrozumieniem ze strony młodzieżowych organizacji robotniczych i szkolnych, ze strony Związków Zawodowych i — wzorem lat ubiegłych — ze strony Wojska Polskiego.

Pamiętajmy — nie wolno nam zmarnować ani jednego ziarna. *jn.*

W rocznicę Grunwaldu

Dziś na cmentarzu radzieckim przy ul. Częstochowskiej o godz. 18-ej odbędzie się manifestacja w związku z rocznicą grunwaldzką.

Delegacje partii politycznych, organizacji młodzieżowych i społecznych złożą wieńce u pomnika Armii Czerwonej.

Osadnicy obejmują ziemię

W ramach akcji parcelacyjno-osadniczej w woj. gdańskim osiedlono w czerwcu br. w powiatach odzyskanych 420 rodzin repatriantów i przesiedleńców, którzy objęli 323 gospodarstwa o pow. 3.008 ha. W miastach powiatów odzyskanych osiedlono 782 rodziny repatriantów.

W miastach powiatów odzyskanych woj. gdańskiego mieszka obecnie 278 tys. Polaków i 6 tys. Niemców, w miastach powiatowych dawnych ziem — 134 tys. Polaków i 3 tys. Niemców. Ogółem ruch spółdzielczo-osadniczy w woj. gdańskim objął w posiadanie — 20.598 ha.

Ostatnio odeszły dwa transporty Niemców, z Kwidzynia 1.500 osób i z Lęborga 1.502 osoby.

Polskie skrzydła szybują w przestworzu

Rozwój komunikacji lotniczej w kraju

Na konferencji prasowej jaka odbyła się w Polskich Liniach Lotniczych LOT dyr naczelny Wojciech Zieliński poinformował zebranych dziennikarzy o wynikach dotychczasowej pracy na odcinku komunikacji powietrznej i o zamierzeniach na najbliższą przyszłość.

W ciągu 6-ciu miesięcy br. samoloty komunikacyjne odbyły 2.107 lotów, przelatując na trasach krajowych i zagranicznych ponad 700 tysięcy km. Pasażerów przewieziono około 22 tysięcy. W samym tylko czerwcu przewieziono 5 tysięcy pasażerów.

W dążeniu do dalszej rozbudowy naszej komunikacji powietrznej Polskie Linie Lotnicze LOT zakupiły we Francji 5 samolotów typu „Languedoc". Są to **czteromotorowe samoloty mogące pomieścić 33 pasażerów oprócz załogi;** są one wyposażone w luksusowe fotele i wszelkie udogodnienia. **Szybkość tych samolotów wynosi 370—400 km. godz.** Koszt eksploatacji samolotu typu „Languedoc" jest dwa i pół raza niższy od kosztów eksploatacji nowoczesnych maszyn typu „Skymaster" lansowanych przez Amerykę na międzynarodowych szlakach powietrznych. Pierwsza maszyna tego typu została już dostarczona przez fabryki francuskie; przylot następnej spodziewany jest w najbliższych dniach, a pozostałych trzech — w ciągu przyszłego tygodnia. Od kilku tygodni szkolone są we Francji polskie załogi, celem przygotowania ich do obsługi tego typu maszyn.

Nowozakupione maszyny użyte będą na trasach zagranicznych, przede wszystkim na linni **Warszawa—Paryż,** która dotychczas obsługiwana była samolotem typu Douglas C-47. Czas przelotu samolotem typu „Languedoc" do Paryża wynosi niecałe **4 godziny,** podczas gdy poprzednio podróż ta trwała 6 i pół godziny.

Celem zrealizowania projektu t. zw. „tramwaju bałkańskiego"; który łączyć będzie Warszawę z Belgradem, Budapesztem; Bukaresztem; Sofią; Liddą; a następnie z Kairem; wyjechała delegacja Ministerstwa Komunikacji, w skład której wchodzą przedstawiciele PLL LOT.

Dyr. Zieliński podkreślił, że pod względem regularności w komunikacji powietrznej PLL LOT stoją na pierwszym miejscu w świecie; wykazując 98 proc. regularności, podczas gdy inne kraje nie dochodzą nawet do 90 proc. Również pod względem punktualności lotów zajmujemy pierwsze miejsce wśród towarzystw utrzymujących komunikację powietrzną.

Z życia ZWMu

Koło Miejskie Związku Walki Młodych w Kaliszu organizuje wyjazd na dwutygodniowy okres na obóz ZWM w Chodzieży.

Obóz trwać będzie od 10 lipca do 24 lipca br.

Nowy cennik

na artykuły 1-szej potrzeby

Miejska Komisja Cennikowa podaje do wiadomości, że uchwałą z dnia 10 lipca rb. obniżyła ceny na następujące artykuły:

1) smalec — na zł. 360 za kilogram,

2) kiełbasa „popularna" — na zł. 250 za 1 kilogram;

3) masło śmietankowe w hurcie — na zł. 400 za 1 kilogram; w detalu na zł. 450 za 1 kilogram.

Ceny powyższe obowiązują od dnia 15 lipca 1947 r.

Wieści z kraju

Uroczystość Stronnictwa Demokratycznego w Słupsku

W sali Teatru Miejskiego w Słupsku odbyła się uroczystość odsłonięcia sztandaru Stronnictwa Demokratycznego, na którą przybył wiceminister Sprawiedliwości, dr Chajn, wiceminister Oświaty Krassowska wiceprezydent Warszawy inż. Fijałkowski oraz przedstawiciele miejscowego społeczeństwa.

Kącik dla gospodyń

KONFITURY Z WIŚNI

W lipcu przygotowujemy najlepsze zapasy owocowe na zimę. Wprawdzie minęły już truskawki, maliny, agrest, ale pozostał znakomity owoc: wiśnie. Czerwone i czarne. Czerwone tzw. „szklanki" są tego roku bardzo tanie. Znakomity z nich kompot do Wecka i świetna konfitura. Na konfiturę bierzemy: pół kg wiśni, 1 kg cukru, pół litra wody. Pestki z wiśni wybieramy od strony ogonka, wbija się szpilkę, starając się trafić w pestkę i wyciągnąć pestkę na zewnątrz. Ugotować gęsty syrop i wrzucić nań wiśnie. Gdy się raz zagotują zestawić z ognia, poczekać aż ostygną zupełnie, zlać syrop i zagotować go po raz drugi włożyć wiśnie i gotować silnie na dużym ogniu przez 5 minut. Znów odstawić z ognia, poczekać aż przestygną, kłaść do słoika, obwiązać papierem pergaminowym i przechowywać w chłodnym miejscu. Wiśnie powinny być przezroczyste.

Przy smażeniu konfitur musimy przede wszystkim zwracać uwagę na dobrze ugotowany syrop, tzw. „do nitki" i dobrze zszumować. Jeżeli syropu dobrze nie zszumujemy, konfitury będą pleśnieć. Smażymy konfitury w naczyniach polewanych miedzianych lub mosiężnych, dobrze je przed użyciem szorując octem i solą.

USUWANIE PLAM OWOCOWYCH LUB Z WINA

Zanurzamy splamioną część materiału w słodkim, letnim mleku, lub po prostu dla ułatwienia sobie pracy zmywamy plamę słodkim, letnim mlekiem.

Poglądowa lekcja?

„Hrabina Marica" — operetka w trzech aktach Emeryka Kalmana w Teatrze Miejskim

Zachęcony „chodnikową reklamą wtorkowej premiery, zaopatrzony w redakcyjny bilet i duży zapas dobrej woli — wybrałem się do teatru im. Wojciecha Bogusławskiego na premierę operetki E. Kalmana pt. „Hrabina Marica".

• • •

Dobra i pomysłowa reklama nie zawsze świadczy o doskonałym gatunku i wysokiej jakości polecanego artykułu, czy imprezy. Nieporadności, braku materiału artystycznego — nie da się zastąpić samouwielbieniem i krzykliwo-kolorowym gestem. Łączenie zaś — kilku elementów artystycznych w jedną całość (muzyka, śpiew, taniec) — wymaga rzetelnej pracy, wnikliwej analizy utworu, opanowania środków i niesłychanego wyczucia każdej tendencji i dużej znajomości rzemiosła scenicznego.

Wypuszczenie z ręki jednego z tych czynników, jest szczególnie niebezpieczne przy wystawianiu tak łatwego do „ucieczki" gatunku — jakim jest operetka.

„Marica" — utwór frywolnie i bezwolnie lekki, przyjemny, choć tanio-melodyjny, aż roi się od momentów i niebezpiecznych gładzizn, które nie stonowane szlachetną intencją reżysera — prowadzą do „gierek" pod guścik zmęczonej upałem publiczki.

I tylko to dziwi — że artysta tej miary, co dyrektor Winiecki, człowiek o niesłychanej kulturze scenicznej — wypuścił na scenę „coś" — co pachnie aż taką amatorszczyzną i zatrąca w pewnych partiach „tingel-tanglową" — „burleską".

• • •

Grzegorzewski (Tassilo) — artysta z niewątpliwie poprawnym głosem i dobrymi warunkami zewnętrznymi (świetny byłby jako „Głos zza sceny") — na scenie „kładzie" walor głosowy „wielkosceniczną" manierą, grymasami twarzy i nienaturalnie „robionym" modulowaniem wymowy, oraz prawie że wzruszającą w swej nieporadności „bezpotrzebnością" rąk. Ręce naprawdę mu przeszkadzają.

Populescu — Witolda Skrobały, przeciągnięty, przeszarżowany, źle ustawiony.

Przecież sama postać posiada tyle komizmu sytuacyjno - słownego, że dodatkowy, ostry gest i sztucznie nadbudowany quasi-operetkowy genre — razi.

Maria Gabrielli (Marica) utrzymuje się na poziomie (nawet przy minimalnej znajomości tekstu) dzięki dużej rutynie. I może przez tę rutynę jej „Marica" — jest najbliższa operetkowo-scenicznej prawdy. Tylko chwilami nie wiadomo, czy: „konie ciągną wóz — czy — wóz ciągnie konie" (czy Gabielli ciągnie Matuszewskiego z orkiestrą — czy odwrotnie).

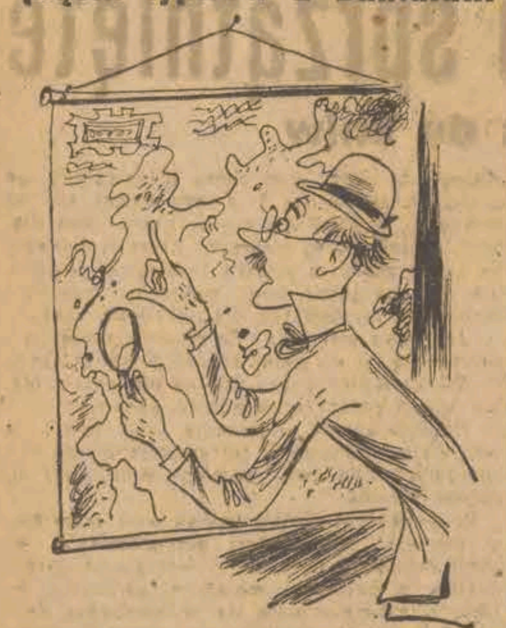
Jedynym blaskiem obsady — to Liza w ujęciu Hanny Dobrzanki. Swobodna, naturalna, dziewczęca i przemyślana. Głos miękki, przyjemny, bez pretensji do losu, że zamiast święcić trumfy na deskach „La Scali" — musi bawić — zwykłych kaliszan.

I taka szkoda, że *Adam Czerwiński (Czeko)* grając swój kapitalny „ogonek", „podjechał" pod gust niewyrobionego odbiorcy (fragment z narzeczoną: „Mam ją tu!...")

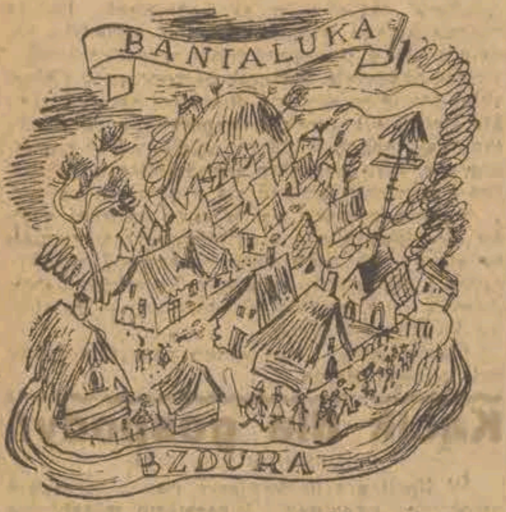
Tak, panie Czeko, i Obywatelu Reżyserze! Mała rzecz, a taki wielki wstyd — że nie zatrze go nawet burza oklasków bo... *teatr ma wychowywać, uprzystępniać sztukę masom, ale nie obniżać jej i nie wulgaryzować.*

Jog.

PRZYGODY
pięciu typków z Banialuki



1. Niech na mapie nikt nie szuka
Gdzie jest wioska Banialuka
U stóp leży Oślej Góry,
W górnym biegu rzeki Bzdury.



2. Wioska Banialuka składa się z 47 dusz, 18 dymów i tyluż obórek, zamieszkałych przez 29 krów, 19 koni, 55 prosiąt, oraz przez mnóstwo wszelakiego ptactwa domowego.



3. Wójtem tam jest Franek Gapa,
Bo gdy w Bzdurze ryby łapał,
Złowił krowę w kropki czarne
I w mig stał się popularny.



4. Sąsiadował z nim o miedzę
Mąż, co posiadł wszelką wiedzę,
Taumaturga i astrolog,
Obywatel Paleolog.

Ze sportu

Młodzież górą!
Pokłosie XXIII lekkoatletycznych mistrzostw Polski



Staniszewski (Syrena — Warszawa)

100 m — Jaraczewski (AZS Łódź) 11,1.
200 m — Jaraczewski (AZS Łódź) 23,0
400 m — Buhl (H.K.S. Bdg) 51,4
800 m — Nowak (H.K.S Bdg.) 2·01,3
1500 m — Widerski (Wisła Kr.) 4·13,7
5000 m — Kielas (Zryw Gd.) 15:54,4
10000 m — Kielas (Zryw Gd.) 33:25,0
110 m — Adamczyk (Odra Wr.) 15,8
400 m Puzio (Cracovia) 58,1
3000 m — Kłoda (Piast Cieszyn) 10·40,8
kula — Łomowski (Lechia Gd.) 14,55
dysk — Łomowski (Lechia Gd.) 42,43
oszczep — Gierutto (Syrena) 53,13
młot — Kocot (Zgoda Św.) 42.63
w dal — Adamczyk (Odra Wr.) 693
wzwyż — Zwoliński (Syrena) 175
tyczka — Morończyk (AZS Kr.) 350
trójskok — Kuźnicki (DKS. Łódź) 13,34
4 X 100 m — H.K.S Bdg. 45,0
4 X 400 m — Cracovia 3:26,0

Po lekkoatletycznych mistrzostwach Polski kobiet, przyszła kolej na mężczyzn. W ciągu soboty i niedzieli na Stadionie W.P. w Warszawie o palmę pierwszeństwa walczyło przeszło 200 najlepszych naszych lekkoatletów.

KROCZYMY NAPRZÓD

Mistrzostwa pod względem organizacyjnym należy uważać za udane. Szereg osiągniętych wyników świadczy, że jednak i w tej dziedzinie sportu ruszyliśmy z miejsca i postępujemy krok za krokiem naprzód.

HARCERZE — REWELACJĄ

Rewelacją mistrzostw byli młodzi harcerze z Bydgoszczy z utalentowanym Buhlem na czele, którzy wygrali sztafetę 4x100 m. i w ogólnej punktacji mistrzostw zajęli pierwsze miejsce.

PODWÓJNY SUKCES JARACZEWSKIEGO.

Z łodzian duży sukces odniósł Jaraczewski z AZS-u, zdobywając dwa tytuły mistrzowskie w biegach na 100 i 200 metrów. Do najpiękniejszych konkurencji należał bieg na 5.000 metrów w którym Kielas ze Zrywu Gdańskiego na same niemal taśmie zwyciężył Wierkiewicza.

Mistrzostwa przyniosły triumf młodzieży która w wielu wypadkach zdegradowała starych przedwojennych mistrzów. Do tych ostatnich trzeba zaliczyć doskonałego przed wojną średniodystansowca Staniszewskiego z warszawskiej Syreny. Staniszewski na swych dystansach 800 m. i 1500 m. nie odegrał już poważniejszej roli oddając w obydwóch biegach zwycięstwa młodszym kolegom.

BRAWO ZRYWIACY!

Poważnym sukcesem w mistrzostwach mogą się poszczycić młodzi zawodnicy Zrywu z Gdańska, zdobywając dwa tytuły mistrzów Polski w biegach na 5.000 i 10.000 metrów. W ogólnej punktacji Zryw (Gdańsk) zajął 7 miejsce zdobywając 35 p.

Faule nie popłacają
w Poznaniu omal nie doszło do awantury

ŁKS-owi nie udało się wywieźć punktów z Poznania. Łodzianie przegrali z Wartą 3:4, ale kto wie, czy ŁKS nie zdobyłby 1 punktu, gdyby nie faul Włodarczyka. W 35 minucie drugiej połowy Hogendorf zdobył nawet prowadzenie dla ŁKS-u 3:2, ale cóż, kiedy Włodarczyk podobno trzykrotnie sfaulował Czapczyka, wskutek czego Warta wyrównała z karnego.

Ostatnix, czwartą bramkę dla Warty strzelił w 39 minucie Smólski główką.

Po przerwie gra była b. ostra i nie wiele brakowało, aby na boisku doszło do awantur. Na szczęście sędzia Nowakowski z Warszawy potrafił temu zapobiec.

Reemigrant zawiódł...
Migawki z XXI mistrzostw kolarskich Polski

Łódź wzbogaciła się o jednego kolarza. Podczas niedzielnych mistrzostw Polski startował w Helenowie reemigrant z Belgii Leus. Leus reprezentował barwy KP. Zjednoczone. Ponieważ Belgia jest ojczyzną świetnych kolarzy, spodziewaliśmy się, że Leus stanie się rewelacją XXI mistrzostw.

Bek jednak znał widocznie Leusa, gdyż jadąc z nim w przedbiegu nie zdradzał żadnego niepokoju. Przystojny brunet w okularach okazał się niegroźnym przeciwnikiem nawet dla Bobra (Warszawa), który go zepchnął w przedbiegu na trzecie miejsce. W dalszych konkurencjach Leusa już nie widzieliśmy.

DLACZEGO NIE PRZYJECHAŁ DĄBROWIECKI?

Krakowianie przyjechali do Łodzi w stanie odmłodzonym. „Starą gwardię" reprezentował tylko Kupczak. Musiał, Słonina to przyszłość Podwawelskiego Grodu. Obaj w chwili obecnej nie przedstawiają jako sprinterzy żadnej klasy i ustępują znacznie nie tylko eks mistrzowi Polski, ale nawet Dąbrowieckiemu, który z niewiadomych przyczyn nie przyjechał do Łodzi.

Krakowianin z pewnością znalazłby się w pierwszej czwórce naszych sprinterów.

ZABAWA KOTA Z MYSZKĄ

Rewelacją tegorocznych mistrzostw zgodnie przez całą prasę łódzką został uznany młodziutki Janicki z Wrocławia, który dzięki przypadkowemu losowaniu zajął zaszczytny tytuł wicemistrza Polski. Janicki na rowerze wygląda jak pchełka. Jest szczupły i drobniutki.

Jadąc w finale z Bekiem przypominał małą myszkę, z którą ogromne kocisko bawiło się przed ostateczną rozprawą. W pierwszym biegu Bek pojechał nie na czas, a o pierwsze miejsce. Wyścig wygrał w 14 sek. W drugim biegu idąc za namową inż. Szymczyka pojechał na czas i wykręcił 13,1 sek. Czas jak na tor łódzki — dobry.

KUPCZAK DOBRY SPRINTER, ALE ZŁY TAKTYK



Kupczak jadąc w półfinale z Bekiem dowiódł, że to co mówił o nim inż. Szymczyk jest prawdą. Krakowianin jest słaby taktyk i łatwo traci głowę. Wystarczyło, że zdenerwował się czekaniem na starcie na Beka aby popełnił błąd, którego nie dopuściłby się przed wojną (za czasów Szymczyka i Łazarskiego) nawet kolarz 3 klasy.

Wiedząc, że Bek rozporządza nie tylko szybkością, ale i wytrzymałością o czym świadczyły jego starty na szosie i zdobyte mistrzostwo Polski na torze w wyścigu długodystansowym, rozpoczął finisz na 450 metrów przed metą(!).

Nic też dziwnego, że na ostatnich 100 metrach zabrakło Kupczakowi tchu i oddał zwycięstwo Bekowi bez walki. Takiego eksperymentu mógł spróbować, gdyby z łodzianinem miał jechać po raz drugi, a tak ryzyko było za wielkie.

No ale cóż. Kupczaka poniosły nerwy... Aby je tylko trzymał bardziej na wodzy w Paryżu.

WARSZAWIACY TO FILUCI

Przed rozpoczęciem zawodów wszyscy uczestnicy mistrzostw złożyli przed wiceprezesem Polskiego Związku Kolarskiego ob. Karpińskim przyrzeczenie walki „fair". Jeżeli chodzi o jazdę wszystko było w porządku. W jednym tylko wypadku zanotowaliśmy zachowanie niezbyt „fair" jednego z zawodników warszawskich, który chciał wmówić sędziom, że „padł ofiarą" nieczystej jazdy swego przeciwnika. Ale na szczęście sędziowie mieli oczy i pomimo kiepskiej widoczności z powodu przedarcia się na boisko niesfornej publiczności — okpić się nie dali. Kr.

Z ringów łódzkich

I.K.P. nie ma już kłopotu
Kogo ujrzymy w mistrzostwach kl. A.

Na boisku IKP odbyły się wewnętrzne zawody pięściarskie, które miały na celu wyeliminować ósemkę reprezentującą barwy IKP w nadchodzących mistrzostwach klasy A.

Wyniki zawodów były następujące:

W wadze muszej Olesiński pokonał na punkty Kamińskiego.

W wadze koguciej Szaliński pokonał na punkty Dzwonkiewicza.

W wadze piórkowej Nowacki pokonał na punkty Klonowicza.

W wadze lekkiej Hanc pokonał na punkty Frontczaka.

W wadze półśredniej Rencz pokonał przez techniczne k. o. Arendta.

W wadze średniej Kubat zwyciężył na punkty Szajkę.

W wadze półciężkiej Stasiak wygrał na punkty z Walenckim.

O wejście do kl. Państwowej

Tabela Nr 1

I GRUPA:	gier	pkt.	st. br.
1) Wisła	10	19:1	58:5
2) Polonia W-wa	9	15:3	37:15
3) Polonia Byt.	9	13:5	37:16
4) Szombierki	10	11:9	23:22
5) KKS Poznań	10	9:11	46:22
6) Polonia Świd.	10	9:11	18:20
7) Skra	10	8:12	20:34
8) Ognisko	10	4:16	17:56
9) Motor	10	0:20	9:75
II GRUPA:			
1) AKS	11	18:4	37:10
2) Cracovia	11	16:6	45:15
3) Rymer	11	16:6	37:23
4) RKU	11	14:8	23:19
5) Pomorzanin	10	12:8	27:19
6) Radomiak	11	9:13	21:25
7) ZZK Łódź	11	9:13	27:40
8) Gedania	10	8:12	19:28
9) Orzeł	11	5:17	19:35
10) Grochów	11	1:21	16:57
III GRUPA:			
1) Warta	10	18:2	16:12
2) ŁKS	10	15:5	38:15
3) Garbarnia	9	14:4	30:11
4) Tęcza	10	13:7	22:14
5) Lublinianka	9	10:8	26:24
6) WMKS Kat	10	8:12	18:31
7) KKS Olsztyn	10	4:16	15:38
8) Czuwaj	9	4:14	9:24
9) PKS Szczecin	9	0:18	4:39

Tabela Nr 2

I GRUPA:	gier	pkt.	st. br.
1) Jarosławski KS	2	4	6:3
2) Partyzant	2	2	5:4
3) Tarnovia	2	2	5:5
4) Legia Krosno	2	0	2:6
II GRUPA:			
1) Ruch	2	4	10:2
2) Piast Gliwice	2	2	8:5
3) Sarmacja	2	2	3:5
4) Victoria Wałb.	2	0	4:15
III GRUPA:			
1) HCP	2	3	2:1
2) Lechia Gdynia	1	2	3:2
3) Polonia Bydg.	1	1	1:1
4) WMKS Szczecin	2	0	2:4
IV GRUPA:			
1) Widzew	2	4	7:2
2) Radomski KS	2	3	3:1
3) Częstochowski KS	2	1	2:6
4) Sygnał	2	0	2:4
V GRUPA:			
1) Legia W-wa	2	4	22:1
2) WKS Siedlce	2	4	5:3
3) Sokół Ostruda	2	0	3:15
4) Mazur Ełk	2	0	1:14